GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 61 (2605) GDAŃSK, sobota 12, niedziela 13 marca 1955 r. Cena 20 gr

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o nadaniu stopni wojskowych

MOSKWA PAP. Opublikowany został dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, na mocy którego stopień Marszałka Związku Radzieckiego otrzymali generałowie armii: **I. Ch. Bagramian, S. S. Biriuzow, A. A. Grieczko, A. I. Jeremienko, K. S. Moskalenko i W. I. Czujkow.**

Tym samym dekretem marszałkowi lotnictwa **P. F. Żygariewowi** nadano stopień głównego marszałka lotnictwa.

Stopień marszałka lotnictwa otrzymali generałowie - pułkownicy lotnictwa: **S. I. Rudienko i W. A. Sudiec.**

Stopień marszałka artylerii otrzymali generałowie - pułkownicy artylerii: **S. S. Wariencow i B. I. Kazakow.**

Na wielkich budowlach Sześciolatki

KRAKÓW - NOWA HUTA PAP. Niezależnie od budowy dwóch nowych, potężnych obiektów produkcyjnych Kombinatu im. Lenina — zgniatacza i walcowni blach na gorąco, intensywnie rozbudowuje się uruchomione już zakłady — stalownię, siłownię i koksownię. Wprowadzenie do ruchu dalszych urządzeń w tych zakładach pozwoli na wydatne zwiększenie ich mocy produkcyjnej.

* * *

W końcową fazę weszły prace montażowe przy zespole II pieca martenowskiego rejonu stalowni. Piec ten będzie tej samej wielkości, co marten już czynny.

* * *

Prace montażowe i regulacyjne przy następnym turbozespole i kotle siłowni stanowią kolejny etap rozbudowy tego obiektu dostarczającego energii elektrycznej wszystkim zakładom kombinatu.

* * *

STALINOGRÓD PAP. W hucie „Kościuszko" rozpalono nową kolejną baterię koksowniczą. Tym samym rozpoczął się okres suszenia i nagrzewania nowowybudowanych komór przed przystąpieniem do produkcji koksu. Równocześnie trwają prace wykończeniowe przy rurociągach grzewczych i innych urządzeniach.

Z chwilą rozpoczęcia przez te baterie produkcji, huta „Kościuszko" uniezależni się niemal całkowicie od dostaw koksu z zewnątrz.

Nową baterię koksowniczą wybudowano w terminie znacznie krótszym niż taką samą baterię uruchomioną poprzednio. Możliwe to było dzięki pomocy bratniej Republiki Czechosłowackiej i wykorzystaniu zdobytych doświadczeń.

Zakończenie Międzynarodowych Targów Lipskich

LIPSK PAP. 9 bm. zakończone zostały Międzynarodowe Wiosenne Targi Lipskie. W Targach wzięło udział 9.767 wystawców, w tym m. in. 1.662 wystawców z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina oraz 1.096 wystawców z 36 krajów. Targi zwiedziło około 560 tys. osób, w tym przeszło 18 tys. z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina oraz blisko 10 tys. z 54 innych krajów.

Na tegorocznych Targach obrót Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyniósł 1.382 miliony rubli, w tym eksport 965 milionów rubli, a import 417 milionów rubli. Z krajami rynku demokratycznego NRD zawarła umowy eksportowe na sumę przeszło 565 milionów rubli, a z krajami zachodnimi — na przeszło 301 milionów rubli.

Przygotowania do wielkiej antyfaszystowskiej manifestacji w Oświęcimiu

WARSZAWA PAP. Na szeroką skalę, obejmującą swym zasięgiem kilkanaście krajów Europy, rozwinęły się już przygotowania do wielkiej międzynarodowej uroczystości w związku z 10 leciem wyzwolenia hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Obchody odbędą się w dniu 17 kwietnia br. na terenie byłego obozu śmierci w Oświęcimiu, największej z hitlerowskich katowni.

21 marca rozpocznie się Światowy Tydzień Młodzieży

WARSZAWA PAP. 21 marca — z pierwszym dniem wiosny — rozpocznie się tradycyjny Światowy Tydzień Młodzieży. Myśl zorganizowania Tygodnia zrodziła się w 1942 r. z inicjatywy Światowej Rady Młodzieży — poprzedniczki wielomilionowej organizacji młodzieży wszystkich kontynentów — Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W roku bież., tak jak i w latach ubiegłych, w obchodach Światowego Tygodnia Młodzieży czynny udział weźmie również młodzież polska. Obecnie, w dniach poprzedzających rozpoczęcie obchodów Tygodnia, w niektórych środowiskach młodzieży dziewczęta i chłopcy przygotowują różnorodny program imprez, które przyczynią się do dalszego wzmożenia przyjaźni młodzieży świata. Przewidziane są odczyty i pogadanki poświęcone życiu młodzieży różnych krajów. Odbędą się liczne spotkania z młodzieżą zagraniczną, studiującą w Polsce, a w dziesiątkach świetlic — wieczory artystyczne poświęcone hasłom i tematyce Tygodnia.

Ponowne odroczenie procesu KPD

BERLIN PAP. Jak podaje agencja ADN, Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe, przed którym toczy się proces o delegalizację Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), postanowił ponownie odroczyć postępowanie sądowe, które zostanie wznowione 15 marca br.

W CAŁEJ EUROPIE rozległ się potężny głos protestu narodów przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego

PARYŻ PAP. W Międzynarodowym Dniu Walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich rozległ się potężny głos klasy robotniczej Europy, która gorąco zaprotestowała przeciwko knowaniom wojennym imperialistów.

W całej Francji odbyły się 10 marca manifestacje protestacyjne przeciw układom paryskim. W wielu zakładach pracy odbyły się krótkotrwałe strajki, m. in. w fabryce „Saurer", w stoczni w Port - de - Bouc, w fabryce Alsthom w st. Quen. Robotnicy zakładów „Renault" zorganizowali wielki wiec pod hasłem jedności działania klasy robotniczej.

Cechą charakterystyczną manifestacji, jakie odbyły się we Francji, jest udział wielu delegacji ludzi pracy z Niemiec. W departamentach Sekwany i Seine - et - Oise wraz z francuskimi masami pracującymi protestowali przeciwko remilitaryzacji metalowcy, transportowcy i robotnicy przemysłu skórzanego z Niemiec. Delegacje niemieckie przybyły m. in. do Seine - Maritime, Haute-Savoie, Herault, Loire, Rhone, Aisne, Nord, Moselle, Pas - de - Calais i in. Na zaproszenie robotników francuskich przybyła m. in. delegacja robotników niemieckich z Hesji, Bawarii, Dolnej Saksonii oraz z Nadrenii i Westfalii.

* * *

WIEDEŃ PAP. Dnia 10 marca odbyła się w Wiedniu demonstracja mas pracujących. Grupa demonstrantów niosła wielki hełm niemiecki owinięty szarfą, na której widniał napis: „13 marca 1938 roku Wehrmacht okupował Austrię, dziś Wehrmacht znowu zagraża Austrii".

* * *

MOSKWA PAP. W Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyło się 10 bm. z udziałem około 2 tysięcy osób zebranie poświęcone Międzynarodowemu Dniowi Walki przeciwko układom paryskim i wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której stanowczo potępiają układy paryskie.

* * *

PRAGA PAP. Masy pracujące Czechosłowacji obchodziły Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko układom paryskim i wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego. W miastach i wsiach odbyły się wiece, zebrania i pogadanki, których uczestnicy potępili plany imperialistów, zmierzające do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W Pałacu Kultury i Nauki

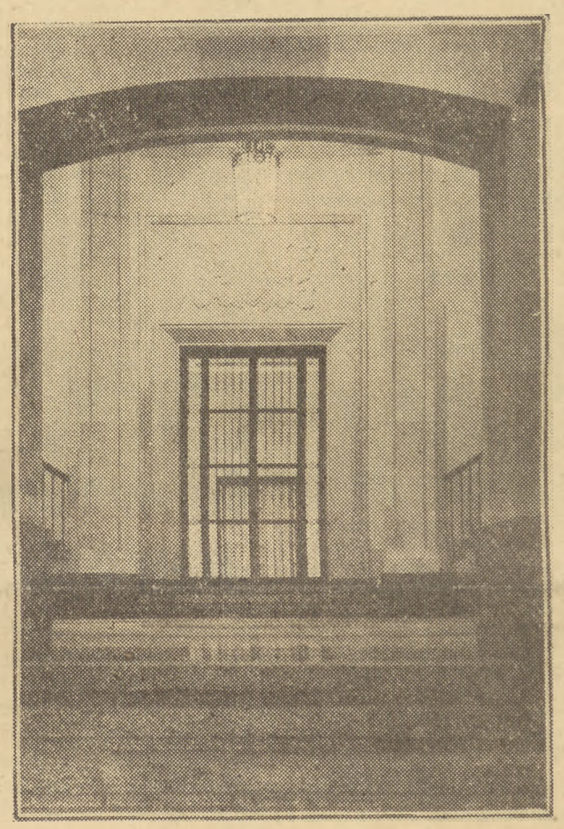

Muzeum Przemysłu i Techniki w Pałacu Kultury i Nauki posiadać będzie 16 sal wystawowych. W podziemiach gmachu przewidziano pomieszczenia na magazyny eksponatów. Specjalne windy przewozić będą eksponaty z magazynów na piętra do odpowiednich sal.

Na zdjęciu: Fragment hallu wejściowego do Muzeum.

Nowy gatunek materiału budowlanego

KIELCE PAP. W pińczowskich kamieniołomach uruchomiono ostatnio produkcję tzw. kształtek — bloczków wapiennych (wielocegiłowych), które znajdą szerokie zastosowanie zarówno w budownictwie mieszkaniowym jak i gospodarczym. Są one 4 względnie 6-krotnie większe od normalnej cegły.

Nowa jednostka MORSKA wybudowana przed terminem

SZCZECIN PAP. 10 marca br. opuściła Stocznię Szczecińską nowa jednostka pełnomorska. Dzięki realizacji zobowiązań, podjemowanych przez załogę, jednostka została wykonana na dwa tygodnie przed terminem.

Obniżono również poważnie koszty budowy: są one niższe od ostatnio wybudowanej o ok. milion zł, a w porównaniu z pierwszą jednostką, wyprodukowaną w stoczni w Szczecinie — o 16 milionów zł.

Koszty byłyby jeszcze niższe — jak stwierdza kierownictwo Stoczni — gdyby nie duże opóźnienia, z jakimi zakłady elbląskie dostarczały maszyny.

Dulles usiłuje rozpętać kampanię szantażu i pogróżek pod adresem Chin Ludowych

NOWY JORK PAP. Przemówienie radiowe Dullesa z 8 marca br. posłużyło propagandzie amerykańskiej do rozpętania na jeszcze większą skalę kampanii szantażu przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Prasa amerykańska i komentatorzy radiowi powtarzają te fragmenty oświadczenia sekretarza stanu, które zawierały bezpośrednie pogróżki pod adresem ChRL i wszystkich miłujących pokój narodów Azji.

Obok jednak bałwochwalczych wypowiedzi na temat pogróżek Dullesa rozlegają się również głosy trzeźwe, które ostrzegają przed poważnym niebezpieczeństwem, jakie kryje w sobie awanturnicza polityka Stanów Zjednoczonych. Tak np. komentator dziennika „New York Post" Max Lerner pisze, że amerykańska polityka wobec Chin Ludowych odstręczy jeszcze bardziej narody Azji od USA. Jaką korzyść będą mieli Dulles, Eisenhower i Ameryka — zapytuje Lerner — jeśli obronimy Formozę i Czang Kai-szeka, a stracimy wszystkie narody Azji? Problem Taiwanu — jak podkreśla Lerner — to błędne koło Dullesa i Eisenhowera, w którym znaleźli się, a nie potrafią się z niego wydostać.

„Dulles, starając się wykazać, że jest tygrysem i to nie papierowym, nadał głosowi Ameryki cechy głosu dżungli" — tak pisze amerykański dziennik „New York Post" w artykule na temat ostatniego przemówienia sekretarza stanu USA. Jak wiadomo, przemówienie to — zgodnie z uprawianą przez Dullesa polityką tzw. „ostrego kursu" — zawierało różne nieprzyjemne pogróżki pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej.

„Jest coś smutnego i upokarzającego — pisze „New York Post" — w podejmowanych przez Dullesa wysiłkach przekonania świata, iż jest on rzeczywiście tygrysem. Ludzie i kraje mający prawdziwe zaufanie do samych siebie i wierzący w słuszność tego, czego bronią, nie potrzebują ryczeć. Ostatnia oracja Dullesa nie zawierała w gruncie rzeczy nic nowego. Bardziej znamienne jest to, czego sekretarz stanu nie powiedział. Rozpaczliwi Dulles skwitował kilkoma pustymi we potrzeby gospodarcze Azji frazesami. Mówił on tak, jak gdyby cała Azja z upragnieniem oczekiwała demonstracji amerykańskiej potęgi atomowej".

Porozumienie FDJ z zachodnio-niemieckim »Bundesjugendring«

BERLIN PAP. Jak podaje agencja ADN, centralna rada FDJ (Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej) otrzymała w ostatnich dniach odpowiedź od kierownictwa Zjednoczenia Zachodnio - Niemieckich Organizacji Młodzieżowych „Deutscher Bundesjugendring" w sprawie propozycji wspólnych obrad nad najżywotniejszymi problemami młodzieży niemieckiej. „Bundesjugendring" proponuje, aby obrady rozpoczęte zostały 17 marca br. W Bad Godesberg (Niemcy zachodnie).

Przewodniczący FDJ Erich Honecker wystosował w imieniu młodzieży NRD do kierownictwa „Bundesjugendring" list, który wyraża zgodę na proponowany termin obrad i podkreśla wielkie niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad młodzieżą niemiecką po ratyfikacji przez Bundestag układów paryskich. Walka przeciwko realizacji układów paryskich — stwierdza Honecker — to najważniejsze zadanie młodzieży niemieckiej.

Churchill wybiera się do Niemiec zach.

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Bonn, że premier Churchill wybiera się z wizytą do Niemiec zachodnich na zaproszenie kanclerza Adenauera. Wizyta nastąpi prawdopodobnie pod koniec maja br.

W zachodnio - niemieckich kołach rządowych podkreślają, że Churchill odwiedzi Niemcy zachodnie w maju br. pod warunkiem, iż do tego czasu układy paryskie zostaną ratyfikowane.

* * *

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że władze miejskie Akwizgranu postanowiły przyznać „Międzynarodową Nagrodę im. Karola Wielkiego" premierowi Churchillowi. Nagroda przyznawana jest corocznie „osobie, która szczególnie zasłużyła się dla idei zjednoczenia Europy". W roku ubiegłym nagrodę tę otrzymał Adenauer, a w roku 1953 — b. premier włoski De Gasperi.

Z dni walk o wyzwolenie Wybrzeża

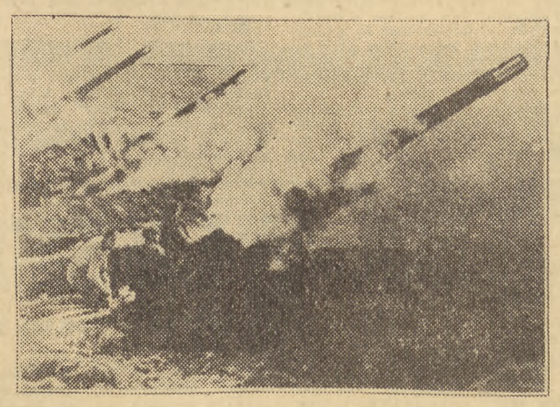

Na zdjęciu: Artyleria radziecka w rejonie miasta Pucka ostrzeliwuje statki hitlerowskie.

CAF — WAF

Godzina rozpoczęcia uderzenia na Wejherowo została przesunięta z 7 na 8. Już o godzinie 7,30 — silny ogień z dział rozpoczął przygotowanie artyleryjskie. O godzinie 8 ruszyły czołgi Brygady im. Bohaterów Westerplatte wspierając natarcie pułków piechoty Armii Radzieckiej. Zgodnie z założeniem gen. Katukowa uderzenie frontowe poprzez cementownię prowadzi nasza Brygada, podczas gdy z południowego zachodu nacierają 40 i 41 brygady pancerne Armii Radzieckiej. Około godziny 9 pierwsze czołgi docierają do zabudowań przedmieścia, a o 10 — do rynku miasta. Tutaj następuje spotkanie z oddziałami radzieckimi, nacierającymi od południa. Oddziały nieprzyjacielskie są w pełnym odwrocie, panicznie uciekają w kierunku Redy.

Przechodzące przez miasto oddziały witają serdecznie Polacy, którzy, mimo prześladowań, dotrwali aż do wyzwolenia.

Pościg za uchodzącym wrogiem rozpoczyna się za miastem. O godzinie 11 zostaje zajęta Reda.

Pożary znaczą drogę ucieczki nieprzyjaciela. Czołgi i oddziały fizylierów posuwają się dalej szosą w kierunku na Białą Rzekę.

Od strony Janowa silne ześrodkowanie artylerii na brzeżnej i dział z okrętów, zakotwiczonych na redzie gdyńskiej, kładzie zaporę ogniową przed posuwające się czołgi, które zostają zmuszone wycofać się do zabudowań. Przychodzi rozkaz okopania się. Piechota zajmuje stanowiska na skraju Redy i Białej Rzeki.

Edward Obertyński

Na Konkursie Chopinowskim

WARSZAWA PAP. 11 bm. w ostatnim dniu II etapu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina wystąpili: Naum Sztarkman (ZSRR), Kiyoko Tanaka (Japonia), Tamas Vasary (Węgry), Alain Bernheim (Francja), Oscar Gacitua (Chile) oraz ostatni członek polskiej ekipy konkursowej — Andrzej Czajkowski.

Do III etapu Konkursu zostaną dopuszczeni tylko ci uczestnicy, którzy otrzymają w II etapie przeciętną — minimum 18 punktów.

Przyjazd królowej Elżbiety belgijskiej

W związku z zaproszeniem wystosowanym przez komitet V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina do królowej Elżbiety belgijskiej, znanej miłośniczki i krzewicielki muzyki, PAP dowiaduje się, że królowa Elżbieta przyjęła zaproszenie, zapowiadając swój przyjazd do Warszawy na końcowy etap konkursu.

Przed wielkim finałem

(Korespondencja własna z Warszawy)

W piątek, 11 marca, w godzinach popołudniowych zakończony został II etap Konkursu Chopinowskiego.

Już z okazji I etapu mówiono i pisano wiele o bardzo wysokim poziomie artystycznym pianistów, biorących udział w tegorocznym Konkursie. II etap w pełni to potwierdził. Można śmiało powiedzieć, że każdy z jego uczestników jest już dziś pianistą w całym tego słowa znaczeniu, a gra niektórych z nich wykazywała talent wielkich artystów.

Pierwszego dnia II etapu zadziwił swą znakomitą grą 18-letni moskwiczanin, Włodimir Aszkenazi. A potem nie było dnia, aby nie trafił się jakiś prawdziwy brylant czystej wody. Szczególnie entuzjastycznie przyjmowano takich pianistów jak: Peter Frankl (Węgry), Fu Tsung (Chiny), Adam Harasiewicz, Lidia Grychtołówna, Miłosz Magin (Polska) Dimitrij Papierno (ZSRR), Tomas Vasary (Węgry), Bernard Ringeissen (Francja) Irina Sijałowa oraz Naum Sztarkman (ZSRR).

Czy ocena publiczności zgodna będzie z oceną jury, czy gorące owacje i oklaski dla poszczególnych pianistów odpowiadają ich rzeczywistej wartości — dowiemy się w sobotnie południe, gdy przewodniczący sądu konkursowego prof. Zbigniew Drzewiecki w wielkim hallu Filharmonii Narodowej ogłosi uczestnikom konkursu, kto został zakwalifikowany do III etapu — tego wielkiego finału Konkursu Chopinowskiego.

W trzecim etapie każdy pianista wykona jeden z dwóch napisanych przez Chopina koncertów fortepianowych. Pianistom towarzyszyć będzie orkiestra Filharmonii Narodowej, grająca na zmianę, pod dyrekcją 5 dyrygentów.

O stałym wzroście zainteresowania Konkursem w kraju i zagranicą codziennie donoszą depesze. Przyjeżdżają nowi jurorzy, jak np. ostatnio Brazylijka prof. Magda Tagliaferro, Belg — prof. Emile Bosquet, Austriak — prof. Joseph Marx. Co dzień przyjeżdżają nowi obserwatorzy — muzykolodzy i dziennikarze z całego niemal świata.

W wolnych chwilach pomiędzy przesłuchaniami, koncertami i recitalami uczestnicy Konkursu zwiedzali Warszawę, jej zakłady pracy: w czasie takich odwiedzin niejednokrotnie dawali koncerty, na których byli niezwykle gorąco oklaskiwani. Młodzi pianiści z całego świata występowali też na akademiach w warszawskich zakładach pracy z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Było to pięknym wyrazem międzynarodowej solidarności.

Szczególnie silnym przeżyciem dla jurorów i uczestników Konkursu było odwiedzenie małego dworku w Żelazowej Woli pod Sochaczewem, gdzie urodził się Chopin.

W ciszy i skupieniu młodzi pianiści przechodzili przez pokoje dworku, który dziś jest małym muzeum. Ze wzruszeniem zatrzymywali się przed alkową, w której przyszedł na świat Fryderyk.

Tegoż dnia po południu odbyło się zwiedzenie pięknego muzeum im. Fryderyka Chopina, mieszczącego się w pałacu Ostrogskich na Tamce. Tu mieli możność zapoznania się z większością zachowanych po genialnym kompozytorze pamiątek, a przede wszystkim z jednym z fortepianów, na którym grywał w Warszawie.

Nim się obejrzeliśmy, minął II etap Konkursu. Z niecierpliwością czekamy na ogłoszenie jego wyników.

A. Rowiński

ZWYCIĘŻYMY we wspólnej walce O POKÓJ

List stoczniowców gdańskich do stoczniowców Hamburga

10 BM. W MIĘDZYNARODOWYM DNIU WALKI PRZECIWKO WSKRZESZENIU MILITARYZMU NIEMIECKIEGO, STOCZNIOWCY GDAŃSCY, ZEBRANI MASÓWCE W SWYM ZAKŁADZIE PRACY, UCHWALILI WYSŁANIE DO STOCZNIOWCÓW W HAMBURGU NASTĘPUJĄCEGO LISTU:

Gdańsk, dnia 10 marca 1955 r.

Do
Stoczniowców Deutsche Werft
Hamburg

Drodzy Przyjaciele.

Zebrani na masówce całej załogi Stoczni Gdańskiej w dniu 10 marca 1955 wyrażamy naszą głęboką solidarność z Waszą wzmożoną walką przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i popieramy Was w pokojowym zjednoczeniu Waszej Ojczyzny.

My, stoczniowcy gdańscy, obchodzimy w tym roku 10-lecie wyzwolenia naszego pięknego starego miasta Gdańska, a w nim stoczni, którą odbudowaliśmy w ciężkim trudzie ze zniszczeń wojennych. Ojczyznę naszą pragniemy uczynić jeszcze bogatszą i zasobniejszą, aniżeli była kiedykolwiek i wierzymy, że wysiłki nasze dopomogą także i Wam w Waszych słusznych dążeniach.

Z uwagą śledzimy walkę narodu niemieckiego o zjednoczenie, o pokój miłujące i demokratyczne Niemcy, przeciwko ponownemu wskrzeszeniu Wehrmachtu — narzędzia agresji w rękach anglo-amerykańskich i zachodnio-niemieckich imperialistów.

Naród nasz w ostatniej wojnie poniósł tak dotkliwe straty, że stanowczo wypowiada się przeciwko odradzaniu się neohitlerowskiego Wehrmachtu, który stać się może przyczyną nowej, niszczycielskiej wojny.

Mając na uwadze wspaniałe tradycje postępowej kultury niemieckiej, walki robotników i chłopów niemieckich — jesteśmy głęboko przekonani, że — w chwili obecnej, kiedy masy pracujące Niemiec korzystają z moralnego poparcia całego obozu pokoju, w skład którego wchodzi nasz naród i wszystkie postępowe siły na świecie ze Związkiem Radzieckim na czele — walka Wasza o pokojowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy zakończy się pełnym sukcesem, czego życzymy Wam z całego serca.

Załoga Stoczni Gdańskiej w pełni solidaryzuje się z walką klasy robotniczej Niemiec — o wolne i pokój miłujące Niemcy, jak również życzy Wam osiągnięć w pracy pokojowej i dużo szczęścia w życiu osobistym.

STOCZNIOWCY GDAŃSCY

O zmianach w praktyce PLANOWANIA w ROLNICTWIE

Uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS opublikowała uchwałę Komitetu Centralnego KPZR i Rady Ministrów ZSRR „o zmianach w praktyce planowania w rolnictwie".

Uchwała stwierdza, że Państwowy Komitet Planowania ZSRR, Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Skupu wykazały w praktyce planowania w rolnictwie szereg braków i popełniły poważne błędy. Dotychczasowy system planowania z jego nadmierną centralizacją, z wielką ilością wskaźników ustalanych dla kołchozów, MTS i sowchozów nie odpowiadał potrzebom państwa. Takie odgórne planowanie spowodowało niewłaściwą lokalizację upraw rolnych, utrudniało kołchozom bardziej właściwą organizację hodowli, paraliżowało inicjatywę pracowników MTS.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR uważają za konieczne przejście do nowego sposobu planowania w kołchozach, którego punktem wyjściowym powinna być globalna produkcja towarowa. Planowanie produkcji rolnej powinno zaczynać się bezpośrednio w kołchozach (wspólnie z MTS) i w sowchozach oraz powinno uwzględniać najlepsze wykorzystanie użytków rolnych.

Biorąc pod uwagę, że kołchozy dostarczają państwu z tytułu dostaw obowiązkowych, opłat w naturze i skupu tylko część wytwarzanej przez siebie produkcji rolnej, a znaczna jej część pozostaje do ich dyspozycji, nowy sposób planowania da kołchozom większą możliwość przejawiania inicjatywy gospodarczej w dziedzinie wykorzystania rezerw produkcji kołchozowej.

Przyczyni się to do pobudzenia inicjatywy kołchoźników, pracowników MTS i sowchozów w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarki rolnej, do zwiększenia odpowiedzialności kołchozów, MTS i sowchozów za produkcję artykułów rolnych w ilościach potrzebnych państwu, a więc i całemu narodowi radzieckiemu.

KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR postanawiają, że państwowy plan rozwoju rolnictwa, zatwierdzany przez Radę Ministrów ZSRR, będzie przewidywał ogólny rozmiar dostaw artykułów rolnych i hodowlanych w ilościach zapewniających zaspokojenie zapotrzebowania ze strony ludności na artykuły spożywcze, a ze strony przemysłu — na surowce rolnicze oraz będzie przewidywał zakres prac wykonywanych w kołchozach przez ośrodki maszynowo-traktorowe.

Zgodnie z planem państwowym — stwierdza uchwała — zadania na rok przyszły powinny być doprowadzane do kołchozów i MTS najpóźniej do dnia 1 września br. Biorąc za punkt wyjścia zadania w zakresie dostaw dla państwa artykułów rolniczych i hodowlanych oraz zaspokojenie zapotrzebowania kołchozów i kołchoźników na te artykuły, kołchozy wspólnie z MTS określają według własnego uznania wielkość powierzchni zasiewów poszczególnych upraw oraz wysokość wydajności hodowli i ilość bydła według gatunków.

Uchwała podkreśla, że przy opracowywaniu planów rozwoju gospodarki społecznej kołchozy powinny opierać się na zasadzie konieczności maksymalnego i intensywnego wykorzystania wszystkich użytków rolnych jako podstawowego bogactwa kołchozów i zwiększenia produkcji odpowiednio do konkretnych warunków glebowo-klimatycznych i gospodarczych.

Uchwała głosi następnie, że opracowane wspólnie z MTS plany zasiewów i plany rozwoju hodowli powinny być omawiane i zatwierdzane na ogólnych zebraniach kołchoźników.

Uchwała określa również nowy sposób planowania prac w MTS.

Uchwała zobowiązuje Państwowy Komitet Planowania ZSRR do skupienia uwagi na planowaniu w rolnictwie, na opracowaniu planów perspektywicznych, na prawidłowej lokalizacji produkcji rolnej w zależności od stref gospodarczych i warunków naturalnych i geograficznych kraju, na bilansowym powiązaniu rozwoju rolnictwa z innymi działami gospodarki narodowej.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR uważają — stwierdza w zakończeniu uchwała — że nowy sposób planowania umożliwi wszystkim kołchozom i sowchozom lepsze wykorzystywanie użytkowanej przez nie ziemi i radykalne zwiększenie produkcji artykułów rolniczych i hodowlanych. Twórcza inicjatywa kołchoźników, pracowników MTS i sowchozów w dziedzinie planowania rolnictwa przyczyni się do wykonania w jak najkrótszym terminie ogólnonarodowego zadania, a mianowicie radykalnego rozwoju rolnictwa, do zapewnienia krajowi w dostatecznej ilości chleba, mięsa, mleka, ziemniaków, warzyw i innych artykułów rolniczych oraz do zaspokojenia całkowitego zapotrzebowania przemysłu na surowce.

Uchwałę podpisali: sekretarz Komitetu Centralnego KPZR N. S. Chruszczow i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin.

23 kraje zgłosiły już udział w konferencji azjatycko-afrykańskiej

DELHI PAP. Podano tu oficjalnie do wiadomości, że konferencja krajów Azji i Afryki w Bandungu (Indonezja) obradować będzie w dniach 18—24 kwietnia. Dotychczas udział w konferencji zapowiedziały 23 kraje a mianowicie: Indie, Burma, Cejlon, Indonezja, Chińska Republika Ludowa, Pakistan, Afganistan, Japonia, Wietnamska Republika Demokratyczna i Wietnam południowy, Kambodża, Egipt, Abisynia, Irak, Liberia, Libia, Liban, Nepal, Filipiny, Sudan, Syria, Syjam i Iran.

W związku z konferencją ambasador Indonezji w Delhi, dr Palar oświadczył: Nie chcemy, aby państwa zachodnie decydowały o naszych sprawach. Pragniemy pokazać, że Azjaci zdolni są sami decydować o swych problemach. Konferencja ta może przyczynić się do utorowania drogi do pokoju.

W Dżakarcie przypuszczają, że do Bandungu przybędzie łącznie około 600 delegatów oraz 400 dziennikarzy i reporterów radiowych. Już obecnie trwają przygotowania do konferencji. M. in. przygotowuje się salę obrad oraz pomieszczenia dla delegatów.

Strajk generalny w Zagłębiu Saary

Masy pracujące Saary coraz aktywniej występują w obronie swoich interesów.

W odpowiedzi na stronnicze stanowisko władz Saary w konflikcie o płace i na prowokacyjne metody policji 310 tysięcy robotników i urzędników Zagłębia Saary odbyło strajk generalny.

Na zdjęciu górnym: Fragment potężnego wiecu w Saarbrücken.

Na zdjęciu dolnym: Policja konna brutalnie rozpędza demonstrantów.

Fot. — CAF

Aby zmusić Radę Republiki do ratyfikowania układów paryskich

Wzmaga się amerykański nacisk na Francję

PARYŻ PAP. W dniu 22 bm. Rada Republiki (Izba Wyższa parlamentu francuskiego) rozpocznie debatę nad układami paryskimi, ratyfikowanymi już przez Zgromadzenie Narodowe. Obecnie układy te rozpatrywane są przez poszczególne komisje Rady Republiki.

10 bm. stanął przed komisją spraw zagranicznych Rady Republiki minister spraw zagranicznych Pinay w celu udzielenia wyjaśnień na temat układów. Pinay domagał się od członków komisji jak najszybszego zaprobowania układów paryskich i niewnoszenia poprawek do projektu ustawy o tych układach.

* * *

NOWY JORK PAP. Rząd amerykański wznawia ze wzmożoną mocą kampanię nacisku na Francję, by zmusić Radę Republiki do ratyfikacji układów paryskich. Prezydent USA Eisenhower zakomunikował, że Stany Zjednoczone „zmienią swą politykę" wobec tych krajów, które nie dokonają ratyfikacji układów paryskich.

Według ostatnich obliczeń, w głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą uposażeń urzędników 249 deputowanych wypowiedziało się przeciwko rządowi. Za projektem rządowym głosowało 342 deputowanych, 6 wstrzymało się od głosu, 9 nie wzięło udziału w głosowaniu, 16 było nieobecnych.

Panu Dullesowi nie bardzo się powodzi

NIE szczędząc ani sił, ani swego bezcennego czasu, Dulles robi wszystko, aby otoczyć kraje azjatyckie „ojcowską" opieką USA. Czegóż to nie czynił na konferencji w Bangkoku, w celu rozszerzenia południowo - wschodniego paktu agresji na południowy Wietnam, Laos, Kambodżę, na Czang Kai-szeka i Li Syn Mana. Ileż to energii zużył, aby pozyskać dla swoich planów ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Edena. Nadaremnie.

Po konferencji w Bangkoku, pan Dulles, nie bacząc na zmęczenie, podjął długą podróż do swoich azjatyckich podopiecznych. Przede wszystkim udał się do południowego Wietnamu, gdzie amerykański generał, Collins, organizuje armię cesarza — „wesołka", Bao-Dai'a. Sam cesarz bawi, jak wiadomo, na francuskiej Riwierze, a troska o jego kraj spada na barki biednego pana Dullesa. Z Sajgonu amerykański sekretarz stanu udał się wprost do Kambodży, gdzie był gościem młodego króla Narodoma Sihanug. Z królem Kambodży łączy go stara przyjaźń — nie po raz pierwszy Dulles zjawił się na dworze królewskim.

Z długiej konferencji, jaką odbyli w cztery oczy, zarówno król Kambodży, jak i jego amerykański gość, byli bardzo zadowoleni. Co prawda, żadnego komunikatu po tych rozmowach nie ogłoszono, jednakże stało się wiadome, że król Narodom Sihanug zgodził się chętnie na propozycje pana Dullesa, aby oficerowie amerykańscy przystąpili do utworzenia i wyszkolenia w Kambodży 55-tysięcznej armii.

Jak zaś donosi z Hanoi Agencja Nowych Chin — szef sztabu wojsk Kambodży potwierdził wiadomości, że zawarty ma być układ wojskowy między Stanami Zjednoczonymi a Kambodżą. Agencja Nowych Chin podkreśla, że plany te, sprzeczne z porozumieniem genewskim, zmierzają do przekształcenia Kambodży w jedną z baz wojskowych USA.

Po tej wizycie amerykański sekretarz stanu mógł spokojnie udać się z wizytą do Czang Kai-szeka. Nareszcie — myślał sobie — chociaż je den sukces po wszystkich utrapieniach w Bangkoku.

I tu nagle — bomba. Zaledwie w 48 godzin po rozmowach w królewskim pałacu w Kambodży, król Narodom Sihanug abdykował na rzecz swego ojca. *„Decyzja króla* — pisze amerykańska agencja „United Press" — *wywołała nerwowy nastrój w Departamencie Stanu. Panuje tu kompletna konsternacja".* Cóż się takiego stało?

Kambodża jest małym, ale bardzo bogatym krajem. W ciągu prawie stu lat kolonizatorzy francuscy, grabiąc jego bogactwa, uciskając ludność, popierali zgniłe porządki feudalne, a przede wszystkim — dwór królewski. Nie jest tajemnicą, że Amerykanie od dłuższego czasu czynią wszystko, aby przejąć rolę kolonizatorów francuskich w krajach południowo-wschodniej Azji dlatego przede wszystkim, że kraje te mają odegrać ważną rolę w agresywnych planach USA w tym rejonie świata. W osobie króla Narodoma, podobnie jak w osobie premiera południowego Wietnamu, Diema, znaleźli oni wiernych sojuszników. Wiadomo również, że amerykańska dyplomacja stara się za wszelką cenę nie dopuścić do powszechnych wyborów, które — w myśl uchwał Konferencji Genewskiej — mają się odbyć w Kambodży, latem bieżącego roku. Aby uniemożliwić wybory, Amerykanie zainscenizowali w Kambodży 3 tygodnie temu swoiste referendum. Oto, jak wyglądało to referendum:

Zwołano po wsiach i miasteczkach ludność, która, w obecności przedstawicieli władz królewskich, miała odpowiedzieć podniesieniem ręki na pytanie, czy „aprobuje politykę króla". Oczywiście, sterroryzowana ludność podnosiła ręce, a prasa amerykańska pisała, że „referendum odzwierciedla wielką popularność króla". Po tym zabiegu król miał przeprowadzić „reformy", zmierzające do całkowitego zniesienia powszechnych wyborów.

Międzynarodowa Komisja Kontrolna, która czuwa nad wykonaniem uchwał genewskich, zaprotestowała przeciwko takiemu referendum. Masy ludu Kambodży zawrzały gniewem. Król zmuszony był abdykować. Agencja „United Press", pisała, że „Abdykacja króla Narodoma stanowi potencjalną groźbę dla polityki Stanów Zjednoczonych w południowo-wschodniej Azji i niesie ze sobą możliwość, iż Kambodża pójdzie w ślady Burmy i innych krajów azjatyckich przyłączając się do kierowanego przez Indie obozu neutralistycznego".

Panu Dullesowi wiadomość o abdykacji króla przekazana została podczas jego pobytu na Taiwanie. Podobno, wiadomość ta podziałała na Dullesa jak „grom z jasnego nieba".

Rzeczywiście, panu Dullesowi ostatnio nie bardzo się powodzi...

Gron.

Społeczeństwo Anglii przeciwko wyścigowi zbrojeń atomowych

LONDYN PAP. 10 bm. angielskie organizacje pacyfistyczne zorganizowały w Londynie wiec protestacyjny przeciwko uchwale rządu angielskiego w sprawie produkcji bomby wodorowej oraz przeciwko przygotowywaniu wojny atomowej.

Członek parlamentu — labourzysta E. Hews wystąpił z ostrą krytyką pod adresem Churchilla jako rzecznika zbrojeń atomowych. Hews stwierdził, że im więcej będzie się produkować broni termojądrowej, tym większa będzie groźba wojny.

Uczestnicy wiecu wysłali do Churchilla pismo, w którym domagają się zakazu użycia bomby wodorowej i atomowej, co stanowić będzie pierwszy krok na drodze do rozbrojenia.

5 bm. na ulicach Londynu odbyły się dwa pochody protestacyjne przeciw bombie wodorowej. Demonstranci, którzy nieśli transparenty z napisami domagającymi się zakazu produkcji tej bomby, skupili się następnie pod oknami oficjalnej siedziby Churchilla na Downing Street, gdzie wznosili okrzyki przeciw produkcji broni masowej zagłady.

Działaczka kościoła Metodystów, pani Harrison, przeszła piechotą 85 mil dzielących Salisbury od Londynu z listem zawierającym protest przeciw decyzji rządu brytyjskiego dotyczącej produkcji bomby wodorowej. 5 bm. doręczyła ona ten list w rezydencji premiera Wielkiej Brytanii.

Deputowany do parlamentu, labourzysta H. Davis potępił kierownictwo partii labourzystowskiej za popieranie wyścigu zbrojeń atomowych. Partia labourzystowska — powiedział — powinna domagać się zakazu produkcji bomb wodorowych i żądać natychmiastowego przeprowadzenia rokowań z Rosją.

Członek Izby Gmin z ramienia partii labourzystowskiej, Barbara Castle, pisze na łamach tygodnika „New Statesman and Nation", że Anglia powinna raczej podjąć inicjatywę i nie zezwolić na to, by świat szedł drogą prowadzącą do wojny atomowej, niż gonić wespół z USA za złudnymi „rokowaniami" z pozycji siły".

Prasa londyńska pisze o zaostrzeniu się tarć w łonie partii labourzystowskiej. Dziennik „News Chronicle" w artykule redakcyjnym stwierdza, że wokół Bevana „jednoczą się w całym kraju tysiące zwolenników, którzy stanowczo występują przeciwko produkcji bomb wodorowych w Anglii".

Na łamach dziennika „News Chronicle" ukazał się 9 bm. artykuł przywódcy lewego skrzydła partii labourzystowskiej Bevana, który wypowiada się za zakazem broni masowej zagłady i niezwłocznym podjęciem rokowań ze Związkiem Radzieckim. Po przypomnieniu, że prawie rok temu Izba Gmin uchwaliła jednomyślnie rezolucję wzywającą do zorganizowania konferencji państw posiadających broń atomową, Bevan stwierdza, że konferencja ta nie odbyła się wskutek tego, iż mocarstwa zachodnie uprawiają osławioną politykę rokowań z pozycji siły.

Wskazując na bankructwo tej polityki, Bevan pisze: „Właśnie Rosja domaga się jak najszybszego przystąpienia do rokowań, my zaś hamujemy je... Problemów stojących przed ludzkością nie można rozwiązać drogą wojny... Jest jeszcze czas, by rozsądni i odważni politycy radykalnie zmienili perspektywy otwierające się przed ludzkością".

Deputowany labourzystowski do brytyjskiej Izby Gmin, Richard Acland oświadczył w dniu 10 bm. na posiedzeniu Izby, że wystąpi z szeregów partii na znak protestu przeciwko decyzji rządu w sprawie produkcji bomby wodorowej.

Organ kierownictwa DGB popiera Adenauera

Niebezpieczeństwo remilitaryzacji Niemiec wzrosło niewątpliwie po ratyfikacji układów paryskich przez Bundestag. Jednakże ostatnie słowo jeszcze nie zostało powiedziane. Zagrażające pokojowi układy nie są jeszcze jak wiadomo ostatecznie ratyfikowane przez wszystkie rządy Europy zachodniej. Możliwość ich obalenia stwarza konsekwentna walka, jaką prowadzą pokój miłujący ludzie w całej Europie, a w szczególności w Niemczech zachodnich.

W tej sytuacji członkowie związków zawodowych w Niemczech zachodnich domagają się coraz bardziej stanowczo realizowania uchwały Kongresu DGB z października ub. roku, która potępiała plany remilitaryzacji Niemiec, domagała się wyczerpania wszystkich możliwości rokowań, by doprowadzić do zjednoczenia Niemiec.

Uchwała ta, poparta przez niezliczone akcje i strajki robotników zachodnioniemieckich, jest obowiązująca dla ponad 6 milionów członków DGB i — oczywiście — dla ich kierownictwa. Dlatego też jak grom z jasnego nieba spadło na związkowców zachodnio - niemieckich oświadczenie zastępcy przewodniczącego DGB Georga Reutera, złożone 2 bm. w Kolonii i wyrażające opinię całkowicie sprzeczną z uchwałą Kongresu DGB. Reuter stwierdził, że „kości zostały rzucone" i że „wiemy jak ma my postępować jako niemieccy obywatele". Z oświadczenia jego wynikało niezbicie, że związki zawodowe powinny się podporządkować uchwale Bundestagu o remilitaryzacji.

Na to, że oświadczenie Reutera nie było ani przejęzyczeniem, ani przypadkiem, świadczy artykuł, jaki ukazał się w dwa dni później w organie kierownictwa DGB „Welt der Arbeit", zatytułowanym „Nowa sytuacja — nowe zadania". W artykule tym stwierdza się: **„Decyzja, powzięta przez parlament wybrany w sposób demokratyczny (!), ma charakter obowiązującej ustawy".**

Artykuł pisma łącznie z oświadczeniem Reutera stanowią otwartą kapitulację przed polityką przygotowywania nowej wojny, prowadzoną przez Adenauera, stanowią złamanie wewnątrzzwiązkowej demokracji i jawny odwrót od uchwały DGB przeciw remilitaryzacji.

Dla zachodnio - niemieckich związkowców sprawa remilitaryzacji ich kraju nie jest jednak — jak dla niektórych członków z kierownictwa DGB — przedmiotem przetargów. Dla nich jest ona sprawą życia i śmierci. Dlatego też nigdy nie zgodzą się na to, by sprzedajni bonzowie uczynili ze związków zawodowych „piątą kolumnę", działającą w interesie Adenauera i innych podżegaczy wojennych.

A. G.

Presja USA na Finlandię

LONDYN PAP. Jak już donosiliśmy, rząd Stanów Zjednoczonych polecił swemu ambasadorowi w Helsinkach wyrazić rządowi fińskiemu „niezadowolenie" z powodu tego, że fiński statek - cysterna „Aruba" udał się do jednego z portów Chińskiej Republiki Ludowej z ładunkiem paliw płynnych.

Obecnie agencja United Press donosi z Londynu, że władze brytyjskie po skontaktowaniu się z Departamentem Stanu postanowiły uniemożliwić statkowi „Aruba" otrzymanie paliwa w portach brytyjskich i kontrolowanych przez Anglię.

Dziennik „Zenminżibao" pisze w związku z tym, że jest to nowy dowód, iż Stany Zjednoczone uciekają się do wszelkich środków, by podsycać wrogość do narodu chińskiego. Nie jest to pierwszy wypadek — zaznacza dziennik — torpedowania przez rząd USA współpracy gospodarczej między Chinami a innymi krajami.

Naród chiński stanowczo przeciwstawia się gwałceniu przez Stany Zjednoczone wolności żeglugi na morzach chińskich. Jeśli odważą się one za pośrednictwem bandy Czang Kai-szeka zagarnąć statek fiński, będą musiały ponieść całkowitą odpowiedzialność za ten akt piractwa.

Ze świata

Strajki we Włoszech

350 tysięcy robotników zakładów metalurgicznych Lombardii ogłosiło w dniu 10 bm. strajk z żądaniem podwyżki płac.

W Wenecji rozpoczęli strajk pracownicy klerykalnego dziennika „Il Gazlettino". Domagają się oni również podwyżki płac.

Wzrost wydatków wojennych w Danii

Od momentu przystąpienia Danii do bloku północno - atlantyckiego jej wydatki na cele wojskowe wzrosły trzykrotnie. W latach 1947/1948 wydatkowano na cele wojskowe 304,5 mln. koron, natomiast w latach 1955—1956 zaplanowano na te cele 807,5 mln. koron.

Na budownictwo urządzeń wojskowych w latach 1947—1948 asygnowano w ciągu roku finansowego 7,4 mln. koron, w latach 1955—1956 przewiduje się na te cele 146,3 mln. koron.

Tragiczna »zabawa«

NOWY JORK PAP. W miejscowości Temple w stanie Arizona, pięcioletnia dziewczynka Linda Stanley udusiła się pętlą zrobioną z przewodu elektrycznego. Rodzina dziewczynki stwierdziła, że Linda „bawiła się" w lincz. W tragicznej „zabawie" dziecko wzorowało się na tym, co widziało w audycjach telewizyjnych.

NOTA MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR DO AMBASADY USA W MOSKWIE

MOSKWA PAP. 10 marca br Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało do ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę, która stwierdza:

W ostatnim czasie w prasie amerykańskiej i radzieckiej znalazła szeroki oddźwięk propozycja w sprawie wymiany delegacji rolników między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, wysunięta przez dziennik „Des Moines Register" ukazujący się w stanie Iowa, USA. Rząd radziecki jest zdania, że wymiana delegacji rolników między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim mogłaby być korzystna.

Radzieckie organizacje rolnicze gotowe są przyjąć w ZSRR amerykańską delegację rolników i wysłać do USA delegację rolników radzieckich.

W związku z tym rząd radziecki zapytuje, jak ustosunkowuje się rząd USA do propozycji wymiany delegacji rolników między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

NA WŁASNE OCZY

(Korespondencja własna AR z Niemiec)

DZIŚ ogłoszony został komunikat o zakończeniu Targów Lipskich, w których wzięło udział ponad 54 kraje. Targi odwiedziło pół miliona ludzi. Transakcje handlowe NRD z zagranicznymi i zachodnioniemieckimi kontrahentami oblicza się na 1,4 miliarda rubli. Rekordowa ta suma osiągnięta została na Targach w niespełna dwa tygodnie. Jest to, oczywiście, poważny sukces, świadczący o wzroście znaczenia gospodarczego NRD. Fakt ten podkreślali nie tylko wystawcy i eksporterzy krajów Europy zachodniej, ale również przedstawiciele sfer przemysłowych zachodnich Niemiec, a więc delegaci z tej części Niemiec, która dotychczas właściwie bojkotowała Targi. Więcej niż wymowny jest fakt, że mimo wysiłków Bonn, ani targi w Honowerze, ani w Kolonii, ani nawet we Frankfucie n/Menem nie mogły w ciągu ubiegłych lat odebrać Lipskowi tradycyjnego miejsca w ogólnoniemieckich i międzynarodowych targach handlowych.

Jeden z eksporterów belgijskich powiedział do mnie na Targach Lipskich:

„Nie możemy bagatelizować NRD. Jeśli dziś kupcy z krajów skandynawskich, a nawet z Indii czy Burmy robią coraz lepsze interesy z NRD i wysyłają swoje stałe przedstawicielstwa do NRD, my nie możemy się temu przyglądać z daleka. NRD — to dzisiaj poważny partner handlowy, który nie tylko kupuje, ale ma również co sprzedać..."

Ale nie tylko siła ekonomiczna NRD jest tym czynnikiem, który szczególnie dziś, kiedy na zachodzie Niemiec pogrobowcy Hitlera znów prą do wojny, interesuje ludzi przybywających do wschodniej części Niemiec. Cudzoziemców interesuje, oczywiście, jakie nastroje panują w NRD. Niemców z zachodu — co myślą ich rodacy o tym wszystkim, co dzieje się na zachód od Łaby.

Z okazji Targów Lipskich przybyło do NRD wielu dziennikarzy, korespondentów zagranicznych i zachodnio - niemieckich. Rzecz oczywista, interesowali się oni nie tylko Targami, nie tylko maszynami czy produktami chemicznymi, na których się często niezbyt dobrze znają. Wszystkich interesowały — przede wszystkim rozmowy z ludźmi, poznanie tego nowego, co odróżnia atmosferę polityczną w NRD od klimatu panującego na zachodzie Niemiec. I nie było chyba po tygodniu ani jednego uczciwego dziennikarza, choćby niechętnie nastawionego do tego, co się dzieje w NRD, aby nie musiał stwierdzić, że ludzie w NRD nie chcą wojny, że pragną żyć w pokoju z całą Europą. Że z wielką uwagą śledzą awanturnicze postępowania popleczników Adenauera: że lękają się bratobójczej wojny, albowiem wiedzą dobrze, iż nowa wojna — to przede wszystkim wojna na terenie Niemiec, to wojna Niemców z Niemcami.

Gospodyni domowa, u której mieszkaliśmy w Lipsku, straciła na wojnie męża i starszego syna. Drugiego syna wychowała w ciężkich warunkach powojennych. Tylko dlatego, że w NRD istnieją ustawy młodzieżowe, tylko dlatego, że w NRD istnieje szczególna opieka nad młodzieżą i możliwość bezpłatnej nauki, zdołała wychować młodszego syna na inżyniera. Pani ta powiedziała nam pewnego wieczoru, wiedząc, że jesteśmy cudzoziemcami:

„My, Niemcy, mamy już dość wojny. Kiedy pomyślę tylko, co straciłam na skutek wojny i co mogę jeszcze stracić, ogarnia mnie prawdziwe przerażenie. My, Niemcy, możemy się porozumieć ze sobą.

Koledzy — dziennikarze z rozmaitych krajów, którzy w okresie Targów Lipskich zwiedzili okoliczne miasta i wsie, wracali pod wrażeniem dwóch rzeczy: zdecydowanej woli utrzymania pokoju i obrony republiki oraz wysokiego stopnia uświadomienia poważnej części mieszkańców NRD.

Ludzie na zachodzie Europy często zapominają, że w 10 lat po wojnie, na wschodzie Niemiec, na obszarze stanowiącym 1/3 część całych Niemiec, zamieszkałym przez 18 milionów ludzi, demokracja niemiecka potrafiła stworzyć silny bastion pokoju, z którym wszyscy muszą się liczyć.

Marian Podkowiński

Manewry wojskowe w Austrii

WIEDEŃ PAP. Austriackie dzienniki demokratyczne donoszą, że w zachodniej części Austrii, w rejonie Linz — Ebelsberg — Wels odbywają się obecnie największe, od zakończenia wojny manewry wojsk angielskich i amerykańskich. Będą one trwały do 12 marca br.

Omawiając te manewry prasa podkreśla, że władze okupacyjne USA i W. Brytanii chcą przekształcić Austrię w przyczółek wypadowy dla realizacji wojennych planów bloku północno - atlantyckiego.

Z wizytą u młodych PRZYRODNIKÓW

Gdy na rok przed wybuchem pierwszej wojny światowej Leopold Borecki wchodził na okręt, który miał go zawieźć do Brazylii, wiedział, że spełnia się wielkie pragnienie jego 23-letniego życia. Zobaczy oto dalekie kraje, zetknie się z nowymi ludźmi i — co najważniejsze — pozna wspaniałą, groźną i zarazem fascynującą, egzotyczną przyrodę.

Gdyby ktokolwiek zapytał wtedy młodego przyrodnika — któremu nie przebrzmiały jeszcze w uszach uniwersyteckie wykłady — o bliższe informacje na temat jakiejkolwiek brazylijskiej trawy lub egzotycznego zwierzęcia — otrzymałby ścisłą i wyczerpującą odpowiedź, określającą dokładnie gatunek, rząd, rodzinę i grupę danego egzemplarza. Bo pamięć wybierającego się w dalekie kraje Leopolda Boreckiego przeładowana była wiadomościami naukowymi bardziej, niż jego portfel banknotami. Ale tym się Borecki zbytnio nie przejmował. Wierzył w swą szczęśliwą gwiazdę.

„Gwiazda" okazała się dość łaskawa. Przybywszy do Kurytyby stawia Borecki pierwsze kroki w nowym życiu jako nauczyciel. Odtąd przez 6 lat będzie przez 3 — 4 miesiące w roku uczyć dzieci polskich kolonistów — a w pozostałych miesiącach zarabiać na życie wszelkimi możliwymi sposobami. Jest maszynistą w fabryce gwoździ, handlarzem herva-mate, drwalem, właścicielem masarskiej „wendy" i woźnicą na 120-kilometrowym szlaku, łączącym Marechal Mallet z osadą Cruz Machado. W tym — iście londonowskim — trybie życia nie zapomina Leopold Borecki o celu, który go tu przywiódł. Prowadzi badania, zbiera okazy wspaniałej flory i bogatej fauny. Spotyka się często z bratem swym, Stanisławem — również zapalonym przyrodnikiem i prawdziwym człowiekiem puszczy. Tym samym, o którym napisze później Arkady Fiedler w „Rio de Oro" — wymieniając go jako towarzysza wyprawy zoologicznej słynnego polskiego ornitologa, Chrostowskiego. Z Chrostowskim spotyka się i Leopold Borecki. Trzy lata trwać będzie odtąd ścisła współpraca młodego zapaleńca - przyrodnika i wielkiego uczonego.

Tymczasem jednak nostalgia za krajem, z początku nieznaczna, przybierać zaczyna na sile. Ona to powoduje, że po 6 latach pełnego przygód życia — bogatszy w doświadczenia i wiedzę wraca Borecki do kraju. Poświęca się pracy pedagogicznej, której się już nie sprzeniewierzy.

* * *

O Leopoldzie Boreckim usłyszałem po raz pierwszy na konferencji nauczycielskiej przed dwoma laty, kiedy został wyróżniony za ofiarność w pracy i dobre wyniki nauczania. Gdy odczytywano jego nazwisko, sąsiad mój nachylił się ku mnie i rzekł półgłosem: „To przyrodnik. Warto, żebyście poszli obejrzeć jego szkolny gabinet".

Proj. Leopold Borecki w gronie swych uczniów. Fot. Wł. Nieżywiński

Poszedłem. Zostałem porwany tym, co zobaczyłem i tym, co usłyszałem od młodzieży. „Tak, to byłby temat — powiedziałem sobie. — Tylko, żeby jeszcze do tego jakiś „problem"... I tak się jakoś odwlekło napisanie planowanego reportażu.

Aż pewnego dnia spotkałem przypadkiem znajomego nauczyciela, z którym zacząłem rozmawiać o szkolnictwie, jego bolączkach i środkach zaradzenia im. Rozmówca mój skarżył się na brak przyrodniczych pomocy szkolnych. „Te, które otrzymujemy z CEZAS — zakończył — to absolutnie za mało; chyba, że Borecki zwiększy produkcję swej przyrodniczej pracowni..."

Borecki? Pracownia? Wspaniale! A więc znalazł się i „problem"!...

* * *

Skrzyżowanie pracowni średniowiecznego alchemika, muzeum i oranżerii — oto określenie, jakie nasuwa się oglądającemu po raz pierwszy gabinet przyrodniczy prof. Boreckiego w I Liceum TPD w Gdańsku.

Czegóż tu bowiem nie ma! Na ścianie, jak tarcza na skrzyżowanych mieczach wisi skorupa olbrzymiego żółwia na dwóch szkieletach ryby - piły. Pod sufitem rozwijają jak do lotu skrzydła wypchane jastrzębie i puchacze, z za szyb oszklonych szaf przezierają czaszki zwierząt i anatomiczne preparaty. Wzdłuż okien ciągnie się długi rząd akwariów i roślinnych hodowli.

Tu ma swoją siedzibę egzotyczny, przypominający przedhistoryczne jaszczura choć mały, meksykański aksolotl, tu spacerują po liściach trzykrotki najciekawsze może owady na kuli ziemskiej — patyczaki. Prócz tablic objaśniających i na wzór naukowych sporządzonych tzw. legitymacji roślin i zwierząt — przy każdym eksponacie znajduje się hodowlany dzienniczek.

Przylegla do pracowni sala, to gabinet przyrodniczy. W klatkach, wolierach i terrariach, oszklonych szafach i gablotach znajdują tu pomieszczenie ciekawe okazy krajowej i egzotycznej fauny.

Gdy ogląda się wspaniale wyekwipowany, utrzymany w pedantycznym porządku gabinet przyrodniczy prof. Boreckiego, trudno wprost uwierzyć, że jeszcze przed trzema laty większość eksponatów i urządzeń niszczała w piwnicach szkoły. Do współpracy w organizowaniu gabinetu postanowił prof. Borecki wciągnąć uczniów rozmiłowanych w przyrodniczych naukach. W tym celu ogłosił „nabór" do przyrodniczego koła. Zgłosiło się zaledwie 12 uczniów. Z nimi to prof. Borecki znosił z piwnicy i strychu ciężkie szafy, wygrzebywał z rupieci ramy akwariów, oczyszczał i kompletował eksponaty.

Wyniki tej pracy zainteresowały ogół młodzieży. Liczebność koła wzrosła wkrótce do 100 członków. Zaszła potrzeba podzielenia koła na 6 sekcji: miczurinowską, zootechniczną (hodowlaną), preparatorską, warsztatową, kartograficzną i ochrony przyrody.

Wszystkie prace, których wymagała organizacja gabinetu, wykonywali uczniowie sami. Toteż, gdy na lekcjach biologii zaczęto coraz dotkliwiej odczuwać brak pomocy naukowych — tablic, wykresów, eksponatów — uczniowie długo się nie namyślali. „Sami sobie poradzimy" — padło hasło — „do roboty!".

Zawrzała gorączkowa, ale planowa i systematyczna praca. W niedługim czasie uczniowie z dumą zaprezentowali swemu wychowawcy pierwsze tablice i pierwsze pudełka eksponatów.

Uczniowie postawili sobie za punkt honoru zebrać dla gabinetu jak największą ilość okazów. Czaszki zwierząt, szkielety ryb, muszle i morskie osobliwości — wszystko to po starannym oczyszczeniu i spreparowaniu mogło stać się cennym dla gabinetu eksponatem.

Ze słuszną dumą pokazują dziś członkowie koła przyrodniczego dziesiątki starannie wykonanych barwnych, poglądowych tablic i z górą 300 oszklonych kasetek z pedantycznie posegregowanymi preparatami. Każdy rodzaj eksponatu wykonany zostaje w 16 jednakowych egzemplarzach — aby na lekcji przyrody każdy stolik dysponował jednym, omawianym właśnie na lekcji modelem. „Nadprodukcję" prof. Borecki ma zamiar wymieniać z innymi szkołami z terenu całego kraju.

Oglądam kilka takich przygotowanych „na eksport" kasetek z serii „małże morskie". Na dnie pudełka zręcznie wykonany model wybrzeża: „ląd" wraz z półwyspem helskim wysypany jest piaskiem, z którym kontrastuje błękitny kolor namalowanego „morza". W piasek powtykane są muszle czterech gatunków występujących nad Bałtykiem małży: sercówki, piaskolaza, omółka i rogowca. Prof. Borecki ma zamiar rozesłać większą ilość takich kasetek do szkół w Zakopanem, na Śląsku, w Lubelszczyźnie i na Podlasiu — spodziewając się w zamian uzyskać charakterystyczne dla tamtych regionów okazy fauny i flory.

O wykonanie swego „produkcyjnego" planu prof. Borecki nie martwi się. Ma przecież takich pomocników, jak **Andrzej Rynkiewicz** z kl. X c, zwany przez kolegów „myszkarz" — od myszy, którymi się opiekuje, jak ofiarnie pracująca **Halina Janczewska** z XI a, jak **Anna Wiśniewska** z XI b, **Marysia Skorupska** — specjalistka od ryb. „Warsztatowiec" **Niemira Stolarek, Jerzy Szymański** i wielu innych entuzjastów wiedzy przyrodniczej — poświęcają wiele godzin na pracę w biologicznym gabinecie.

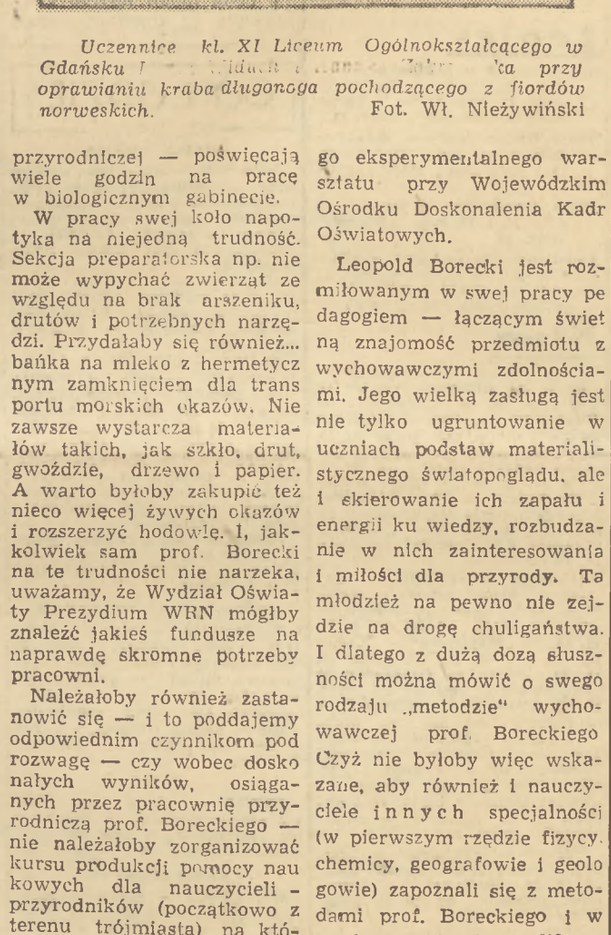

Uczennice kl. XI Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku [illegible] przy oprawianiu kraba długonoga pochodzącego z fiordów norweskich. Fot. Wł. Nieżywiński

W pracy swej koło napotyka na niejedną trudność. Sekcja preparatorska np. nie może wypychać zwierząt ze względu na brak arszeniku, drutów i potrzebnych narzędzi. Przydałaby się również... bańka na mleko z hermetycznym zamknięciem dla transportu morskich okazów. Nie zawsze wystarcza materiałów takich, jak szkło, drut, gwoździe, drzewo i papier. A warto byłoby zakupić też nieco więcej żywych okazów i rozszerzyć hodowlę. I, jakkolwiek sam prof. Borecki na te trudności nie narzeka, uważamy, że Wydział Oświaty Prezydium WRN mógłby znaleźć jakieś fundusze na naprawdę skromne potrzeby pracowni.

Należałoby również zastanowić się — i to poddajemy odpowiednim czynnikom pod rozwagę — czy wobec doskonałych wyników, osiąganych przez pracownię przyrodniczą prof. Boreckiego — nie należałoby zorganizować kursu produkcji pomocy naukowych dla nauczycieli - przyrodników (początkowo z terenu trójmiasta), na którym prof. Borecki podzieliłby się z nimi swym bogatym doświadczeniem. Nauczyciele, którzy w ten sposób uzyskaliby kwalifikacje w zakresie sporządzania pomocy naukowych — mogliby z kolei zostać instruktorami w terenie. Celowym mogłoby być również zorganizowanie odpowiednio wyekwipowanego eksperymentalnego warsztatu przy Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych.

Leopold Borecki jest rozmiłowanym w swej pracy pedagogiem — łączącym świetną znajomość przedmiotu z wychowawczymi zdolnościami. Jego wielką zasługą jest nie tylko ugruntowanie w uczniach podstaw materialistycznego światopoglądu, ale i skierowanie ich zapału i energii ku wiedzy, rozbudzanie w nich zainteresowania i miłości dla przyrody. Ta młodzież na pewno nie zejdzie na drogę chuligaństwa. I dlatego z dużą dozą słuszności można mówić o swego rodzaju „metodzie" wychowawczej prof. Boreckiego. Czyż nie byłoby więc wskazane, aby również i nauczyciele innych specjalności (w pierwszym rzędzie fizycy, chemicy, geografowie i geolodzy) zapoznali się z metodami prof. Boreckiego i w swej pracy je stosowali?

Raf.

ZMP-owcy Kolejarze przodują w oszczędzaniu węgla

Ruchliwa jest parowozownia główna Zajączkowo Tczewskie. Pracują tu starsi, doświadczeni maszyniści, ale niemało jest też i młodych, których ambicją jest, aby ich praca przyniosła jak największe korzyści naszej gospodarce.

Trzy parowozy obsługiwane są wyłącznie przez ZMP-owskie brygady młodzieżowe, które mają ładne wyniki w oszczędzaniu węgla, choć jeszcze do niedawna „ich" parowozy przynosiły parowozowni straty, powodując przepały. Taki był np. parowóz Ty4-126, ale przydzielony od listopada ub. r. brygadzie młodzieżowej w składzie: st. maszynista **Kazimierz Gardzielewski**, pomocnik **Stanisław Kurdyn**, maszynista **Henryk Kamrowski** i jego pomocnik **Ryszard Machalski** „poprawiał" się z miesiąca na miesiąc. W listopadzie ub. r. brygada zaoszczędziła na nim 23,629 tony węgla, w grudniu — 19,083 tony, a w styczniu — 68.721 tony. Naturalnie, że te rekordowe oszczędności nie przyszły łatwo. Niemało napracowała się brygada, aby doprowadzić parowóz do lepszego stanu technicznego, dużą pomoc znalazła u kolegów z naprawy bieżącej parowozów, którzy z kol. **Plesiksem** na czele usuwali szybko wszelkie zasygnalizowane defekty. Dzięki temu parowóz Ty4-126 „poprawił" wybitnie swój stan techniczny i załoga oświadcza, że lepszego od niego nie ma dziś w całej parowozowni.

Starsi maszyniści nie pozostają w tyle za młodzieżą. W ciągu stycznia br. parowozownia zaoszczędziła łącznie 324,922 t. węgla. Przodowali maszyniści: **Browalski** na parowozie Ty4-71, **Schicht** na Ty4-54, **Marchewicz** na Ty4-115, **Chrzanowski** na Oi2-17 i **Giełdon** na Ty2-1129.

Młodzież z parowozowni głównej Zajączkowo-Tczewskie nie będzie żałować wysiłków, aby ostatni rok planu 6-letniego zakończyć jak największymi osiągnięciami oszczędnościowymi.

Ryszard Machalski
korespondent

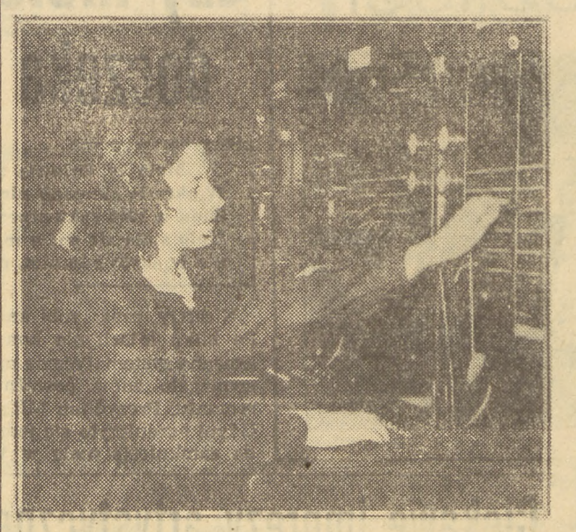

Fot. Z. Kosy[illegible]

Kobiety znane nam ze słyszenia

Tak często z nią rozmawiasz, a przecież nie wiesz nawet, jakie ma oczy. Prawda, że to niełądnie? Znasz tylko jej głos, kiedy mówi —

— Hallo tu międzymiastowa...

Jak ma na imię? Nie, tego też nie wiesz, ale mimo to jesteś na tyle śmiały, aby zaproponować jej:

— Czy może mnie pani jutro obudzić? — Widzi pani — lecę jutro samolotem i boję się, że zaśpię... Tak, na 6 rano...

A więc wyobraźmy sobie, że zaopatrzono nasze aparaty telefoniczne w ekrany telewizyjne i natrafiliśmy — rzecz oczywiście fantastyczna — na chwilę spokoju w pracy centrali. Kręcimy na tarczy — zero... zero...

— Międzymiastowa 18... — odzywa się głos w słuchawce, a jednocześnie na ekranie ukazuje się uśmiechnięta twarz telefonistki.

— Tu mówi — jak pani widzi — „Głos Wybrzeża". Chcielibyśmy prosić o mały wywiad... Więc na początek coś o sobie...

— Nazywam się Zofia Tyczyńska (na zdjęciu po prawej) — mówi uśmiechnięta buzia. W ciągu dnia pracy przyjmuję ok. 600 rozmów międzymiastowych. Na poczcie pracuję już od 1949 r. Co by tu jeszcze powiedzieć?... chwila namysłu — No, po przyjęciu zamówienia przekazuję je do telefonistki kierującej, koleżanki Ireny Pilińskiej (na zdjęciu u góry). Do niedawna jeszcze pracowała w Pagedzie, ale po ukończeniu półrocznego kursu telefonistek — mimo swoich 19 lat — doskonale daje sobie radę. O kim tu jeszcze powiedzieć — może o Mirce Pohl (na zdjęciu dolnym) z informacji, która na pamięć zna 1500 numerów abonentów Gdańska, Gdyni i Sopotu.

— No, a może by tak kilka słów pod adresem naszych abonentów..

— O, z przyjemnością... My tutaj opracowaliśmy takich kilka zasad, którymi — dobrze by było — aby kierowali się abonenci.

— Słucham i notuję.

— A więc:

1) praca telefonistki jest uciążliwa, dlatego należy się zwracać do niej uprzejmie.

2) Jeśli nawet telefonistka zdenerwuje się (co może się każdemu zdarzyć) to wyrozumiały abonent raczej powinien to potraktować z humorem.

3) Abonent powinien się streszczać i nie używać telefonu do flirtu z telefonistkami; wynikną z tego dwie korzyści: telefonistki będą mogły pracować bez przeszkód, a abonent uniknie rozczarowania, gdyż miły głos miewają również kobiety nie zawsze miłe.

4) Abonent przeprowadzający rozmowy miejscowe w godz. od 8 do 15 nie powinien „wisieć" przy słuchawce.

5) Jeśli uzyskasz znak, że aparat żądany jest zajęty, odłóż słuchawkę i zaczekaj chwilę a na pewno uzyskasz połączenie.

Dziękuję miłej rozmówczyni i przesyłam pozdrowienia wszystkim kobietom które znamy tylko ze słyszenia.

Na zdjęciu (środkowym w kole) telefonistka Krystyna Hofman, Stefania Seńska, Krystyna Netkowska, Stefania Kujawa, Krystyna Późniak i Irena Zielińska w pokoju wypoczynkowym przeznaczonym dla obsługi centrali międzymiastowej.

CZYTELNICY DYSKUTUJĄ
Temat: RODZINA

W odpowiedzi na list tow. J. K. z Gdańska, poruszający sprawy rodzinne i moralności socjalistycznej, otrzymaliśmy kilka wypowiedzi, z których podajemy na razie jedną. Autorka zamieszczonej poniżej wypowiedzi prosi o nieujawnienie jej imienia i nazwiska. Czynimy zadość jej prośbie.

Artykuł tow. J. K. z Gdańska, który ukazał się dnia 4 bm., poruszył bardzo „palące" zagadnienie, które winno być jak najszerzej przedyskutowane.

Opiszę swoją historię, która potwierdzi niektóre wypowiedzi tow. J. K., a mianowicie w jaki sposób [illegible]chodzi się z „pomocą" towarzyszom, którzy chcą sobie i dzieciom zmienić życie na lepsze.

Mam lat 28 i od 1951 roku jestem członkiem partii. Przed pół rokiem odeszłam od męża. Krótko przed tym faktem dowiedział się o moim zamiarze sekretarz naszej POP. Wezwał mnie do pokoju aparatu K.O. i po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej na pytanie, czy to prawda, że mam zamiar odejść od męża, zaczął mi tłumaczyć, w ten mniej więcej sposób, że źle robię i że kobieta samotna nie ma takiego poszanowania; twierdził, że przecież można żyć z mężem pod jednym dachem dla pozoru i udawać dobre małżeństwo, a znaleźć sobie innego mężczyznę, z którym można się od czasu do czasu spotykać (dużo małżeństw w ten sposób praktykuje — twierdził) — No, a wam, towarzyszko, nie będzie trudno znaleźć sobie mężczyznę, gdyż jesteście przystojną i ponętną".

Byłam oburzona, słysząc taką radę. Nie pamiętam już dokładnie, jak odpowiedziałam, ale mniej więcej w tym sensie, że nie chcę szukać sobie przygód żyjąc z mężem, a chcę odejść po to, aby się nie męczyć i znaleźć sobie człowieka, który będzie dobrym mężem i ojcem dla mojego dziecka.

Inne „czynniki", jak np. z-ca dyr. do spraw KO i przewodniczący rady zakładowej dali mi do zrozumienia, że na razie nie ma mowy o jakiejś pomocy z ich strony (chodziło mi przede wszystkim o otrzymanie pokoju). — „No, bo przecież nie wiadomo, czy się nie pogodzicie". Któryś z nich miał udać się do mojego męża, nie rozumiem po co, czy w charakterze księdza kaznodziei namawiać go, aby zmienił się w stosunku do mnie, czy po to, aby ostatecznie usłyszeć, że to ja ponoszę za wszystko winę itp.

Nie otrzymałam pokoju od przedsiębiorstwa, lecz mimo to odeszłam i zamieszkałam prywatnie, płacąc słoną cenę za pokój.

Zrobiłam to bez względu na wszystko, gdyż pragnęłam żyć, jak nakazuje moralność socjalistyczna, bo właśnie przez pozostanie przy mężu stałabym się złą, albo któregoś dnia odebrałabym sobie życie.

Od tego czasu stałam się, niestety, tematem plotek. Patrzy się na mnie, jak na wyrzutka społeczeństwa, a przecież nigdzie nie bywam, nie bawię się, unikam towarzystwa. O rozwód podałam do sądu.

Już tak się jakoś składa, że na terenie pracy, wśród towarzyszy pracy, są osoby, których mniej lub więcej lubimy. Jednak cóż — można zauważyć u każdej innej koleżanki nie sympatii, która ją wiąże z jakimś kolegą, z którym zresztą musi od czasu do czasu porozmawiać w związku z pracą w biurze — i tego się nie komentuje, bo przecież są mężatkami, lub pannami. Ale, gdy to robi kobieta - rozwódka, wzgl. żyjąca w seperacji, donosi się do „czynników" plotki na ten temat.

Pewnego dnia wzywa mnie sekretarz OOP i zwraca się do mnie tymi słowy: „Towarzyszko, z ramienia egzekutywy OOP zwracam wam uwagę, abyście nie tworzyli trójkąta małżeńskiego".

W pierwszej chwili zatkało mnie. Odrzekłam, że nie przyjmuję jego uwagi, gdyż nic złego nie robię i nie poczuwam się do zarzutu. Prosiłam o podanie dowodów, wzgl. wskazanie osoby, która taką plotkę rozsiewa. Sekretarz odrzekł jednak, że mam to przyjąć jako ostrzeżenie, bo on nie chce więcej nic na ten temat słyszeć.

Nie zmieniłam stosunku swego do osoby wspomnianej, gdyż pracownika tego lubią wszyscy, a ja muszę od czasu do czasu przeprowadzać z nim rozmowy służbowe, potrzebne dla całokształtu mojej pracy.

Jednak moralnie czuję się pokrzywdzona. Towarzysze partyjni, którzy w takim przełomowym dla mnie okresie winni przyjść mi z pomocą, obronić mnie przed złośliwym „języczkiem" jakiejś zazdrosnej koleżanki, załamują mnie i przypisują mi winy nie popełnione.

I to się dzieje w okresie, gdy mamy już 10 lat Polski Ludowej, gdy budujemy socjalizm i otaczamy coraz większą opieką kobietę i dziecko.

Chcę żyć uczciwie i pracować, gdyż muszę wychować dziecko, a wierzę równocześnie w to, że prędzej czy później spotkam na swej drodze człowieka, z którym utworzymy rodzinę, gdyż nie wyobrażam sobie samotnego życia na dłuższy dystans.

W tym samym czasie zrozumiałam, iż zbyt dużo pracy zawodowej nałożono na mnie i w obawie, aby nie przyczynić się do zaniedbań, wymówiłam pracę w naszym przedsiębiorstwie.

Obawiam się jednak, aby wspomniane plotki nie wpłynęły na pewne „zastrzeżenia natury moralnej", a przecież dla uniknięcia tego nie mogę się zmusić do powrotu do męża.

Wiem, że jako członek partii nie jestem tutaj bez winy — moim obowiązkiem (po usłyszeniu pierwszych sygnałów) było przedstawić wszystko na zebraniu. Nie zrobiłam tego.

Od samego początku mojej pracy wykazywałam bojowość partyjną, lecz po pierwszych próbach krytyki spostrzegłam, że zaczynam mieć wokół siebie dużo niechętnych osób. Czyniło to dla mnie niemiłą atmosferę w przedsiębiorstwie, zrozumiałam, iż nie znajdę zrozumienia wśród starszych towarzyszy partyjnych i dlatego milczę.

Chcę pracować w innym przedsiębiorstwie, gdybym jednak zorientowała się, że będzie się mi czyniło przeszkody w otrzymaniu nowej pracy, wówczas walczyć będę jak „lwica" w obronie praw własnych i dziecka, które zapewnia mi Konstytucja PRL.

(Nazwisko znane redakcji)

Mali soliści

Orkiestra Podstawowej Szkoły Muzycznej w Gdańsku pod dyrekcją prof. Czesława Loebla cieszy się wielką popularnością. Muzycy występują na różnych uroczystościach organizowanych przez zakłady pracy i instytucje zbierając zasłużone brawa.

Na zdjęciu: solistki zespołu Państwowej Szkoły Muzycznej w Gdańsku — Liliana Hoża, Dorota Andrzejewska i Odylia Maltazo w czasie występu.

Fot. Wł. Nieżywiński

Czy molo w Orłowie doczeka się remontu

Molo w Orłowie zostało zbudowane przed wojną. W okresie okupacji uległo ono zniszczeiu. Po wyzwoleniu w 1946 roku przeprowadzono generalny remont. Molo stało się znów miejscem uczęszczanym, szczególnie w okresie letnim, przez spacerowiczów.

Niestety, czas robi swoje. Po kilku latach nie konserwowane systematycznie molo wymagało znów poważnego remontu. Prezydium MRN w Gdyni ograniczyło się jednak do zamknięcia mola w 1952 roku. Na tym troska o molo orłowskie skończyła się.

Dopiero w jesieni ub. roku Prezydium MRN w Gdyni ponownie zainteresowało się molem orłowskim, dzięki wnioskowi w tej sprawie komisji morskiej i gospodarki komunalnej. Komisje wysunęły wniosek odremontowania molo. W Prezydium natomiast utworzyła się druga grupa która wysunęła wręcz odwrotny wniosek o... rozebranie. Zwyciężyła jednak pierwsza koncepcja. Molo postanowiono odremontować.

Powołano komisję rzeczoznawców, którzy ustalili, że koszt naprawy mola wyniesie ponad pół miliona złotych. Prezydium MRN, mimo iż uznało, że suma ta jest dość wysoka, postanowiło jednak uczynić starania w celu jej uzyskania. Przecież szybko by się ona zamortyzowała przez pobieranie opłat za wstęp na molo, choćby w wysokości 1 zł od osoby.

Jednak nadzieja mieszkańców Gdyni na to, że molo doczeka się naprawy prysła bardzo szybko. Niedawno Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych w Gdańsku zwrócił wniosek Prezydium MRN w Gdyni w tej sprawie bez załatwienia. Wynika więc z tego, że władze wyższe postanowiły pozostawić molo bez żadnej opieki, nawet nie konserwować.

A przecież mogłoby ono służyć dla spacerów licznych turystów i również można byłoby tutaj urządzić przystań i stację ratunkową dla rybołówstwa, przystań Żeglugi Przybrzeżnej — ośrodek żeglarski, odciążając tym samym zbyt ciasny basen jachtowy w Gdyni.

Czyżby te argumenty, oczywiste dla wszystkich, uszły uwagi dyrekcji WZPiUK? Bo gdyby było odwrotnie, na pewno zapadłaby inna decyzja w sprawie odbudowy orłowskiego mola.

A. P.

Ciekawe imprezy artystyczne

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10 rano w Klubie TPPR przy ul. Kniewskiego 15 we Wrzeszczu Izba Rzemieślnicza organizuje pokaz środowiskowy zespołów artystycznych. W czasie pokazu wystąpi 21 amatorskich zespołów artystycznych. Izba Rzemieślnicza w Gdańsku zaprasza na pokaz mieszkańców trójmiasta.

* * *

Związek Zawodowy Pracowników Kultury zaprasza w niedzielę o godz. 19 do Domu Drukarza przy ul. Garncarskiej 18/20 w Gdańsku na wieczór najpiękniejszych arii operowych w wykonaniu solistów Opery Bałtyckiej: **Marii Zielińskiej, Marii Woronieckiej, Ryszarda Ślęzaka i Jerzego Podsiadłego.** Akompaniuje **Karol Baryła.** Słowo wiążące — **Wanda Karasińska.** Bilety w cenie 6 i 9 zł. można nabywać w oddziałach „Orbisu" w Gdańsku i we Wrzeszczu.

KRONIKA DNIA

Seminarium dla aktywu

We wtorek dnia 15 bm. o godz. 13, w świetlicy Prezydium DRN przy ul. Grunwaldzkiej 101/102 we Wrzeszczu, odbędzie się seminarium dla aktywu Frontu Narodowego dzielnicy Wrzeszcz-Oliwa. Tematem seminarium będzie sprawa zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Udział w seminarium winni wziąć członkowie plenum DKFN, prelegenci i agitatorzy obwodowych komitetów FN oraz rady DRN Wrzeszcz - Oliwa.

Pierwsze miejsce w kraju

Przetwórnia Mięsna w Sopocie zdobyła pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej w produkcji eksportowej. W związku z tym w sobotę, tj. 12 bm. o godz. 14 odbędzie się w świetlicy zakładów Mięsnych uroczyste wręczenie proporca przechodniego.

Nowa linia tramwajowa

WPKGG uruchamia z dniem 15 bm. nową linię tramwajową nr 11 na trasie Wrzeszcz, ul. Szymanowskiego — Przeróbka (Trojan). Wozy tramwajowe na tej linii kursować będą w szczytowym nasileniu ruchu.

Uczymy się tańczyć

Zarząd Spółdzielni „Impreza" zaczyna z dniem 15 bm. pierwszy kurs nauki tańca towarzyskiego. Początek o godz. 18.30 w Państwowej Średniej Szkole Baletowej przy ul. Konopnickiej 13 we Wrzeszczu.

W Klubie TPPR

Dnia 12 bm. o godz. 18, wieczór humoru i satyry.

„Bosman z bajki" w Gdyni

Zakładowy Dom Kultury w Gdyni wystawia w niedzielę dnia 13 bm. sztukę Długosza i Maliszewskiego „Bosman z bajki". Początek o godz. 19. Bilety do nabycia w „Orbisie".

Dyżury aptek

Gdańsk — Apteka nr 2 ul. Łąkowa 16, nr 21 ul. Jedności Robotniczej 111 na Oruni, nr 5 ul. Grunwaldzka 36 we Wrzeszczu, nr 4 ul. Oliwska 83/4 w Nowym Porcie.

Gdynia — Apteka nr 11 ul. skwer Kościuszki 22, nr 10 ul. Czerwonych Kosynierów 137 na Grabówku, nr 20 ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie.

Sopot — Apteka nr 35 ul. Stalina 715.

Uroczysta akademia we Wrzeszczu

Dzielnicowy Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet Wrzeszcz-Oliwa zaprasza wszystkich mieszkańców na uroczystą akademię dzielnicową, która odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 16 w świetlicy WPKGG (obok zajezdni tramwajowej we Wrzeszczu).

Porządek akademii przewiduje — referat okolicznościowy, wręczenie dyplomów i odznaczeń oraz część artystyczną w wykonaniu zespołu jednostki wojskowej.

Komunikat WUML

Rok II. — 14 bm. wykłady: 1. Materialność świata. Materia i formy jej istnienia. (cz. I). 2. Walka mas pracujących pod kierownictwem KPP (lata 1929—1933).

15 bm. seminarium: Walka mas pracujących pod kier. KPP w latach 1918—1929.

Rok I. — 16 bm. seminarium: Produkcja towarowa. Towar i pieniądz.

17 bm. zajęcia odwołane.

Uwaga słuchacze studium zaocznego

Rok I. — 14 bm. godz. 14 konsultacja: Pierwsza w Polsce rewolucyjna partia robotnicza „Proletariat" (cz. II).

Rok II. — 12 bm. godz. 14 konsultacja: Ruch robotniczy w Niemczech i we Francji w l. 1924—1939.

Rok III. — 14 bm. godz. 14 konsultacja: Polska pod jarzmem hitlerowskiego imperializmu. Część III. Konsultacje odbędą się w WUML.

Nowy sklep nasienny

Zakłady Nasienne w Toruniu uruchomiły w tych dniach nowy wzorcowy sklep nasienny przy ul. Grunwaldzkiej 57/63 we Wrzeszczu. Sklep został zaopatrzony w szeroki asortyment wysokogatunkowych nasion, warzyw inspektowych i gruntowych oraz nasion kwiatowych doniczkowych, bylin i letnich.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — dnia 12 i 13 bm. „Turcaret", godz. 19, dnia 13 bm., „Sprzedana narzeczona", godz. 14.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — dnia 12 i 13 bm., „Pan Puntila i jego sługa Matti", godz. 19.

Teatr Kameralny w Sopocie — dnia 12 i 13 bm. „Grzech", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku — dnia 12 bm. — godz. 14, dnia 13 bm. — godz. 16 — „Białe uszko i złoty sen".

Kina

GDAŃSK — **„Leningrad"** — „Upiór na sprzedaż" od lat 14, godz. 16, 18, 20. **„Bajka" we Wrzeszczu** — „Czarodziejski kapelusz", od lat 12, godz. 16, 18, 20. **„ZMP-owiec" we Wrzeszczu** „Dwa hektary ziemi", od lat 14, godz. 16, 18, 20 **„1 Maja" w Nowym Porcie** — „Porucznik Rakoczego", od lat 12, godz. 17, 19. **„Delfin" w Oliwie** — „Autobus odjeżdża 6.20", od lat 14, godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — **„Atlantic"** — „Alarm w cyrku", od lat 12, godz. 15.30, 17.30, 19.30. **„Goplana"** — „Ostatni rejs", od lat 14, godz. 16, 18, 20. **„Warszawa"** — „Ciemna rzeka", od lat 18, godz. 16, 18, 20. **„Fala" na Grabówku** — „Brama nr 6", od lat 12, godz. 18, 20. **„Promień" w Chyloni** — „Hamlet", od lat 16, godz. 16,30, 19.30. **„Neptun" w Orłowie** — „Kłopoty referenta Trzliszki", od lat 7, godz. 17, 19. **„Związkowiec" na Obłużu** — „Dolina śmierci", od lat 12, godz. 17.30, 20, w niedzielę — „Kopciuszek", godz. 15.

SOPOT — **„Polonia"** — „Miłość kobiety", od lat 18, godz. 16, 18, 20. **„Bałtyk"** — „Krzysztof Kolumb", od lat 14, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

PORANKI W NIEDZIELĘ

„Leningrad" w Gdańsku — „Szkarłatny kwiatuszek", godz. 12. **„Bajka" we Wrzeszczu** — „Dżulbars", godz. 12. **„Delfin" w Oliwie** — „Teatr zwierząt", godz. 12. **„1 Maja" w Nowym Porcie** — „Jabłonka o złocistych jabłkach", godz. 11. **„Goplana" w Gdyni** — „Drużyna", godz. 12. **„Fala" na Grabówku** — „U progu życia", godz. 14. **„Polonia" w Sopocie** — „Bajka o śpiącej królewnie", godz. 12. **„Bałtyk" w Sopocie** — „15-letni kapitan", godz. 11.30.

Bilety sprzedają oddziały „Orbisu", delegatury „Ruchu" i kasy teatrów, domów kultury na dwie godziny przed przedstawieniami.

Gdzie, kiedy koncerty

„Tu mówi... jazz"

Koncerty najlepszej orkiestry jazzowej Warszawy pod batutą **Charles Bovery**, radiowego chóru **Czejanda, Hanki Brzezińskiej, Kazimierza Brusikiewicza i Józefa Małgorzewskiego** odbędą się:

W GDYNI DZIŚ tj. w sobotę o godz. 16.30 i 19.30 w Zakładowym Domu Kultury ZPG przy ul. Polskiej 32.

W GDAŃSKU w sobotę tj. dnia 12 o godz. 22 w kinie „Leningrad" i w niedzielę dnia 13 bm. — trzy koncerty o godz. 14, 17 i 20 w sali teatralnej Zakładowego Domu Kultury Stoczni Gdańskiej przy ul. Lisia Grobla (za Ubezpieczalnią Społeczną).

Bilety sprzedają oddziały „Orbisu", delegatury „Ruchu" i kasy teatrów, domów kultury na dwie godziny przed przedstawieniami.

Radio na dzień 12 bm.

Program II na fali 230,1 m

7,00 — Stan pogody i dzien. por. 7,15 — Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 7.38 — Stan pogody. 7.40 — Wiad. 7,45 — Z piosenką do pracy. 8.00 — Koncert. 11,55 — Serwis CZRM ze Szczecina. 12,10 — Suita na dwa fortepiany Gliera. 12,25 — „Na swojską nutę". 12,45 — Audycja dla wsi. 13.10 — Recital wiolonczelowy. 13,30 — Audycja szkolna dla kółek „Żywego słowa". 14,00 — Wiad. 14,09 — Komunikat o stanie wód. 14,10 — Audycja szkolna dla klas I i II pt. „Jak śniegowy bałwanek do morza wędrował". 14,30 — Wiązanka melodii. 14.45 — Audycja dla nauczycieli. 15.00 — Koncert chóru Rozgł. Wrocł. PR. 15.20 — Recital fortepianowy — Gdańsk. 15,40 — Rosyjskie pieśni i tańce ludowe. 17,00 — Audycja dla dzieci pt. „Cela Nr 13". 18,15 — Wiad. 18,20 — Rozmowa o polityce. 18,35 — Dawne niemieckie pieśni ludowe. 19.00 — Muz. i aktualności. 19,25 — „Drugi raport Amadeusza Przepiórki" „Czterdzieści dyń". 19.55 — Muz. tan. 20,30 — Przy sobocie po robocie. 21,30 — Stan pogody i dzien. wiecz. 21.50 — Suita baletowa. 22,00 — Koncert estradowy. 23,00 — Koncert na zakończenie dnia. 23,55 — Ost. wiadomości.

Program lokalny: 13,00 — Omówienie programu lokalnego i komunikaty. 16,00 — Koncert estradowy pt. „Wesołe spotkanie przy mikrofonie". 17.30 — Koncert życzeń. 17,55 — Dźwiękowy przegląd tygodnia „Od Gdańska do Szczecina". 21,50 — Dziennik rybacki. 24,00 — Muz. taneczna.

na dzień 13 bm.

8.00 — Dzien. por. 9.00 — „Ogień na strądzie" — pow. A. Necla. 9.20 — Zesp. świetlicowe przed mikrofonem. 9,40 — Dla dzieci „Książeczki z naszej półeczki". 10.00 — „Nowe nagrania". 10.30 — „Poezja i muzyka" — „Juliusz Słowacki". 13,00 — „Jak Polska długa i szeroka". 13.30 — Czego chętnie słuchamy. 14,10 — Aud. literacka. 15.00 — Całokształt twórczości Fr. Chopina. 15.30 — Z życia Zw. Radzieckiego. 16,00 — Koncert krakowskiej ork. i chóru PR. 17,00 — Wiad. 17,05 — „Na marginesie wielkiej polityki". 17,15 — Koncert estradowy. 18,15 — Muz. tan. 20.00 — Mel. tan. 21,30 — Stan pogody i dzien. wiecz. 22,00 — Muz. tan. 22,40 — Muz. ang. 23.55 Ostatnie wiadomości.

Program lokalny. 8,15 — „Z mikrofonem od wsi do wsi". 8,30 — Kalendarz historyczny. 8,32 — Kaszubska muzyka ludowa. 11,00 — Notatnik kulturalny. 11,20 — Koncert życzeń. 11.42 — Problemy niemieckie. 19,30 — Anegdoty szczecińskie 20.30 — Audycja satyryczna „W mikrofonowej sieci". 20,50 — Mozaika ulubionych melodii. 21,52 — Serwis CZRM dla rybaków. 21.55 — Wiadomości sportowe. 22,30 — „Z boisk i stadionów".

SPORT • SPORT • SPORT

Piłkarze wychodzą na boisko

Lechia walczy z CWKS Bydgoszcz

Kolejarz »Arka« Gdynia gości u siebie Spartę Kraków

Skończył się zimowy odpoczynek piłkarzy. W niedzielę boiska i stadiony całego kraju znów się zapełnią setkami drużyn, a na trybunach zasiądą tysiące zagorzałych kibiców, którzy z niepokojem obserwować będą grę swoich pupilów. Spotkania niedzielne będą stanowiły dla naszych drużyn generalną próbę sił przed czekającymi ich za tydzień rozgrywkami mistrzowskimi. Nic też dziwnego, że wzbudzają one tak olbrzymie zainteresowanie kibiców piłkarstwa.

Również i na Wybrzeżu będziemy mieli kilka ciekawych imprez piłkarskich. Jednak największe zainteresowanie wzbudza start beniaminka I ligi **LECHII** (taką nazwę otrzyma drużyna Budowlanych), która zmierzy się w niedzielę na stadionie Gwardii przy ul. Elbląskiej z drugoligowym zespołem bydgoskiego **CWKS.**

Wprawdzie będzie to tylko spotkanie towarzyskie, ale mimo to na podstawie przebiegu gry będziemy mogli już teraz przekonać się w jakiej formie znajdują się nasi ligowcy

Z drużyną CWKS spotkali się nasi piłkarze już w czasie pobytu na obozie w Krynicy i wygrali wówczas 2:1. Jak twierdzi trener mgr **Foryś**, bydgoszczanie stanowią zespół bardzo groźny i dobrze wyszkolony technicznie.

A w jakim składzie wystąpi Lechia? — Niestety, na to pytanie trudno nam odpowiedzieć, gdyż zarówno **Goździk**, jak i **Rogocz** w czasie meczu pucharowego w Nowym Saczu zostali kontuzjowani i prawdopodobnie nie będą mogli jeszcze grać. Sprawia to niemały kłopot kierownictwu zespołu z obsadzeniem pozycji środkowego napastnika. Jest jednak prawie pewne, że w bramce grać będą na zmianę **Gronowski** II i **Potrykus**, na obronie **Kusz, Korynt, Kupcewicz** (lub Lenc), w pomocy zobaczymy **Musiała** i **Kalete**, na skrzydłach wypróbowani zostaną **Gronowski I, Kobylański** i **Adamczyk**, a na pozycje łączników przewiduje się **Nowickiego** i nowopozyskanego **Jarczyka**, b. zawodnika Górnika Zabrze.

Niemniej interesująco zapowiada się też spotkanie o puchar Polski pomiędzy KOLEJARZEM ARKA a SPARTĄ KRAKÓW, które odbędzie się również w niedzielę na stadionie w Gdyni. Teoretycznie więcej szans na zwycięstwo posiada lepsza technicznie II-ligowa drużyna krakowska, tym bardziej, że zespół Arki nie jest jeszcze w pełnej formie. Ale mecze pucharowe mają to do siebie, że często kończą się niespodzianką. **(Wyrz.)**

CO I GDZIE?

PIŁKA NOŻNA

GDAŃSK — niedziela stadion przy ul. Elbląskiej godz 12-ta, towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy pierwszoligowym zespołem gdańskiej **LECHII**, a drużyna II ligi **CWKS BYDGOSZCZ.**

GDYNIA — niedziela godz. 14-ta, na stadionie Sparty mecz o puchar polski **KOLEJARZ ARKA GDYNIA — SPARTA KRAKÓW.**

OLIWA — niedziela, na boisku Włókniarza zawody o puchar CZSP pomiędzy reprezentacjami ZS Start — **Koszalina i Gdańska.** O godz. 14-tej grać będą seniorzy, a o godz. 12 — juniorzy.

PRUSZCZ — niedziela godz. 10-ta — czwórmecz piłkarski z udziałem **Kolejarza Gdańsk, Kolejarza Ostrów, AZS I Gdańsk i AZS II Gdańsk.**

ELBLĄG — niedziela godz. 12-ta, na boisku Stali przy ul. Agrikola, spotkanie towarzyskie **Stal — Sparta.**

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

WRZESZCZ — sobota godz 11 i 17 oraz niedziela godz. 10 **indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów.** Poza tym w sobotę odbędzie się mecz zapaśniczy **Flota — Sparta Gdańsk, a w niedzielę Stal Elbląg — Gwardia Gdańsk.**

BOKS

SOPOT — sobota godz. 17-ta i niedziela godz. 18, w sali przy ul. Chopina 8 — mistrzowstwa bokserskie juniorów Wybrzeża.

LEKKOATLETYKA

WRZESZCZ — niedziela godz. 10-ta, w sali TWF przy ul. Traugutta — **wojewódzkie mistrzostwa lekkoatletyczne młodzików.**

KOSZYKÓWKA

WRZESZCZ — niedziela godz. 19-ta, w sali przy ul. Słowackiego spotkanie o mistrzostwo I ligi koszykowej **Sparta Gdańsk — CWKS Warszawa.**

SZERMIERKA

GDYNIA — sobota godz. 16-ta i niedziela godz. 10-ta, w sali Kolejarza ZPG przy ul. Czerwonych Kosynierów 31/33 — **pierwszy krok szermierczy.**

SPORT MOTOROWY

GDYNIA — niedziela godz. 14-ta, na stadionie Stali — **pierwszy krok motocyklowy.**

TENIS STOŁOWY

SOPOT — niedziela godz. 9, w sali Technikum Handlowego — turniej tenisa stołowego o wejście do klasy B.

Już rozpoczęły się mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów

Wczoraj rozpoczęły się w hali WP przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów, które trwać będą do niedzieli włącznie. W mistrzostwach startuje 65 najlepszych zawodników z całego kraju. Najliczniej obsadzona jest waga lekka. Wśród 12 startujących w tej wadze zawodników znajdują się m. in. rekordziści Polski **Czepułkowski i Dziedzic** (AZS AWF Warszawa) oraz **Ścigała** ze Stalinogrodu. Walka o tytuł najlepszego w tej wadze zapowiada się więc bardzo ciekawie i rozegra się zapewne pomiędzy tymi trzema zawodnikami.

Niemniej emocjonująco zapowiadają się pojedynki w wadze średniej, w której startować będzie 11 zawodników z rekordzistą Polski **K. Beckiem** (CWKS Bydgoszcz) i **Czekalińskim** (Warszawa) na czele. W wadze półciężkiej (startuje 7 zawodników) do tytułu mistrza pretenduje rekordzista Polski **Białas** (Stal Stalinogród), w lekkociężkiej (startuje 9 zawodników) faworytem jest **Roguski** (CWKS Warszawa), a w piórkowej rekordzista Polski **Skowronek** (Górnik Stalinogród) i **Zieliński** (Warszawa).

W pierwszym dniu zawodów, które odbyły się wczoraj wyłoniony już został mistrz Polski wagi koguciej w której startowało 11 zawodników. Zacięty pojedynek o tytuł najlepszego stoczyli rekordzista Polski **Petrak** (Stalinogród) i **Rusinowicz** (Warszawa).

Ostatecznie zwycięzcą został Petrak, który w trójboju olimpijskim osiągnął wynik 265 kg (wyciskanie 85 kg rwanie 80 kg i podrzut 100 kg). Tytuł wicemistrza Polski zdobył **Rusinowicz** uzyskując wynik o 5 kg gorszy od wyniku Petraka (82.5, 77,5, 100 kg). Następne miejsca zajęli: 3) **Stepień** (Wrocław) — 250 kg, 4) **Michalik** (Stalinogród) — 242.5 kg, 5) **Woźniak** (Łódź) — 225 kg.

* * *

A teraz kilka słów o tej mało znanej mieszkańcom Wybrzeża dyscyplinie sportu

Otóż najbardziej popularną konkurencją w podnoszeniu ciężarów jest tzw. trójbój olimpijski. Obejmuje on 3 boje: wyciskanie, rwanie i podrzut. Boje te zawodnik wykonuje obu rękami przy czym ma on prawo trzykrotnego podejścia do sztangi w każdym boju.

Samo wyciskanie polega na uniesieniu sztangi nieprzerwanym ruchem (przy pomocy podsiadu lub półprzysiadu) do wysokości barków, wytrzymanie, a następnie powolne podnoszenie sztangi do pełnego wyprostu ramion.

Rwanie polega na podniesieni sztangi nad głowę do wyprostu ramion przy pomocy półprzysiadu lub podsiadu nożycami. Przy podrzucie zawodnik musi nieprzerwanym ruchem wznieść sztangę na wysokość piersi, a następnie uginając kolana i stosując nożyce prostuje ramiona i utrzymuje ją przez 2 sek.

Jankowska czwarta w Moskwie

10 bm. w Moskwie zakończone zostały międzynarodowe zawody w jeździe figurowej, w których startowali reprezentanci Węgier, CSR, NRD, ZSRR oraz Polski. Duży sukces odniosła mistrzyni Polski — BARBARA JANKOWSKA, która w jeździe dowolnej zajęła trzecie miejsce, a w ogólnej punktacji — czwarte, wyprzedzając wszystkie zawodniczki ZSRR i NRD.

W ogólnej punktacji dwa pierwsze miejsca zajęły łyżwiarki CSR TUMOVA — 172,2 i KLADRUBSKA — 170,4. Trzecia była Węgierka — ZOLNER — 155,7.

ZACIĘTE WALKI staczają siatkarki na turnieju w Gdyni

Siatkarki walczące w Gdyni o puchar GKKF sprawiły nam miłą niespodziankę. Mówiąc szczerze nie spodziewaliśmy się zbyt wysokiego poziomu od drużyn reprezentujących „tylko" A klasę. Tym czasem wszystkie zespoły ubiegające się o zaszczytne trofeum, grają naprawdę dobrze i niewiele ustępują drużynom klasy wydzielonej.

Z przebiegu dotychczasowych spotkań można już teraz przypuszczać, że puchar GKKF zdobędzie zespół Stali z Bielska, który odniósł już dwa zwycięstwa bez straty seta.

Drużyna gdańskiego **AZS** spisuje się również dobrze i ma szanse zająć II miejsce ...ale tylko wtedy, jeżeli nie zawiodą nerwy. Wielka bowiem wada tego zespołu jest zbytnia nerwowość i częste załamywanie się w czasie gry.

Ten sam mniej więcej poziom co AZS reprezentują pozostałe drużyny tj. **Sparta Przeworsk, Stal Grudziądz i Budowlani Wrocław.**

W drugim dniu finałów AZS Gdańsk pokonał Stal Grudziądz 3:1 (15:13, 7:15, 15:10, 15:9), **a Stal Bielsko wygrała ze Spartą Przeworsk 3:0** (15:2, 15:5, 15:7).

A oto program dalszych gier:

SOBOTA — Stal Grudziądz — Budowlani Wrocław i AZS Gdańsk — Sparta Przeworsk.

NIEDZIELA — godz. 10 **Budowlani Wrocław — AZS Gdańsk i Stal Bielsko — Stal Grudziądz.**

BARAK

o powierzchni użytkowej 300—400 m²

zakupi pilnie

Woj. Spółdzielnia Pracy Fotografów

„FOTOPLASTYKA"

w Sopocie, ul. Grunwaldzka 4/6

tel. 522-67.

647-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kalkulatora do robót elektromechanicznych oraz **inżyniera mechanika** zatrudni Zarząd Portu Gdańsk. Warunki do omówienia w dziale kadr. Zgłaszać się należy do Zarządu Portu Gdańsk - Nowy Port, ul. Oliwska nr 35, pokój nr 8, dział kadr. 634-K

Wysokokwalifikowanego ref. finansow. ze znajomością planow. finans. zatrudni od zaraz Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego w Gdańsku, Zakład Mleczarski w Rożynach przy stacji Kleszczewo. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. 610-K

Pracowników wykwalifikowanych na stanowiska: inspektora silnikowego, inspektora kadłubowego, kierownika warsztatów remontowych (szefa produkcji), głównego technologa silnikowego, referenta przeciwawaryjnego oraz dwóch brandżystów zaopatrzenia zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia z życiorysem kierować do działu kadr PP i UR „Szkuner" Władysławowo. 641-K

Głównego księgowego silę wysoko wykwalifikowaną, **kierownika technicznego** wykwalifikowanego w zakresie obuwnictwa maszynowego zatrudni natychmiast, na dogodnych warunkach Fabryka Obuwia w Wejherowie, plac Armii Czerwonej 5. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje dział kadr. 624-K

Głównego księgowego zaangażują natychmiast Zakłady im Wielkiego Proletariatu w Elblągu. Grupa uposażenia VK — po okresie próbnym mieszkanie zapewnione. Podania i życiorysy ze szczegółowym przebiegiem pracy zawodowej należy składać do działu kadr ZWP w Elblągu, ul. Piławska 1, tel. 22-78. 629-K

STANISŁAW OSTROWSKI ROMUALD DOBRZYŃSKI 7)

„NIETOPERZ" wzywa na Long Forties

— A jest pan, Schwinger. — mruknął Cunings. — I co pan powie?

Tamten odparł cicho: — To pan mnie wzywał, mister Cunings.

— Oh, yes. Słuchaj pan. Chodzi mi o „Chopina".

— Skąd te muzyczne zainteresowanie, mister Cunings?

— A idź pan do diabła z muzyką i swoimi głupimi dowcipami — zaśmiał się tamten. — Przecież sam pan mi to podłożył — i wyciągnął plik „chopinowskich papierów".

— Pozwoliłem sobie zwrócić na to pańską uwagę, mister Cunings.

— That's right Słusznie. Ale samym zwracaniem uwag nic nie zwojujemy. Wiesz pan, ta wyprawa działa mi na nerwy. Ci polscy bolszewicy zbyt bezczelnie penetrują wody Morza Północnego.

— Wolność żeglugi — mister Cunings.

— Ah tam. I najgorsze, że ci idioci z Londynu, no, wie pan „Polish Daily" wrzeszczą o wywiadowczych celach tej rybackiej wyprawy

— Pan w to wierzy, mister Cunings?

— Pure nonsense. Ale mój boss już się pytał, co robimy w tej sprawie. Trzeba by się czymś wykazać. Słuchaj pan. — Cunings wpadł na jakąś myśl — Przecież „Chopina" mamy tu pod bokiem Możeby jakąś awarię, w maszynach, albo coś takiego, żeby go na morzu diabli wzięli. Co? — Schwinger uśmiechnął się z powściągliwą ironią.

— To jest raczej impossible. Stocznia daje gwarancję. To żaden business. Zresztą w maszynie nie ma żadnych robót. I załoga stale pilnuje. Niestety, niemożliwe.

Cunings wybuchnął. — Niemożliwe! Niemożliwe! To po co wy tu jesteście? Żeby brać grubą forsę? I żadnych efektów. No results! Absolutely no results!

Schwinger cofnął się o krok. Wiedział, że wybuch szefa zaraz minie, lecz trzeba chwilę przeczekać. Istotnie Cunings siadł ciężko w fotelu, nalał sobie wody sodowej, a potem mruknął. — No siadaj pan. I wymyśl coś. Przecież pan jest specjalistą od Polaków. W warszawskim gestapo przeszedł pan dobrą szkołę. — Schwinger skrzywił się nieznacznie. Raziły go te bezceremonialne przytyki Cuningsa. Ale usiadł i machinalnie rysując na kartce papieru małe stateczki zaczął z namysłem:

— A gdyby tak...

* * *

— Also meine Herrschaften — Schwinger zaciągnął się papierosem i uważnie przebiegł wzrokiem po słuchającej go trójce. Rita założyła jak zwykle nogę na nogę, odsłaniając okrągłe obciągnięte delikatną pończochą kolano i kształtną długą łydkę. Oczy miała spuszczone, śledząc z uwagą grę świateł na swym szmaragdowym pierścionku. Niesforny rudy loczek spadał na czoło, dodając zaczepnego uroku ładnie zarysowanemu owalowi twarzy.

Schwinger pomyślał. — „Gdyby miała więcej rozumu, można by jej powierzyć ważniejsze zadanie".

Obok Rity rozwalił się w fotelu gruby, o dobrodusznym wyrazie twarzy mieszczuch, wyglądający na rzeźnika lub właściciela sklepu kolonialnego Był to Walter, szef sali ze znanego nocnego lokalu „Irish Bar".

Najdłużej wpatrywał się Schwinger w ostatniego z trójki — niewysokiego, kędzierzawego bruneta, który nie przejawiał jeszcze w czasie odprawy tej swobody, co tamci dwoje. Widać, że przejęty jest pełnioną pracą i z uwagą chłonie każde słowo Schwingera.

Wśród „personelu" Schwingera Iwoński był najświeższym nabytkiem. Zwerbowanego w Aberdeen w Szkocji, jako dezertera - rybaka przydzielono do obsługi baz rybackich na wschodnim wybrzeżu Anglii; trochę też pracował w Holandii. Do Hamburga przyszedł z dobrą opinią bystrego i pełnego tupetu agenta — specjalisty od rybołówstwa polskiego. Schwinger ściągnął go specjalnie w związku z wyprawą „Chopina" i pokładał w nim największe nadzieje przy realizacji swego planu.

— A więc — powtórzył — czasu jest niewiele. „Chopin" za kilka dni opuszcza „Deutsche Werft". Trzeba się śpieszyć. Więc pamiętaj, Karol — zwrócił się do Iwońskiego używając jego kryptonimu — od ciebie najwięcej zależy. Zlecenie dla Maksa znasz?

— Znam.

— A ty — Schwinger wychodząc zza biurka dotknął ramienia Rity — bądź grzeczna dla tamtego chłopaczka, niech pozna smak nagrody, jaka go czeka Ty to umiesz — dodał z uśmiechem.

— Tylko znów nie sprowadźcie mi jakiegoś dziobatego chama, jak ostatnim razem — powiedziała Rita.

— Niech się pani nie obawia — skwapliwie uspokoił Iwoński — on jest bardzo przystojny. Kobiety za nim szaleją.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 Red. Naczelny tel. 315-72. — Redaktor działu listów i interwencji przyjmuje od godz. 10 do 12. Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami. Redakcja nocna: 335-57. — Administracja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3,50. W prenumeracie pocztowej zł 5,—. Druk GZG Gdańsk. Nr zam. 942 — W-6-1203